



NR 12 (645)

Czytelnia
dla dorosłych

GAZETA

CHASOPISMO REGIONALNE

BIESZCZADZKA

ROK XXVII 16.06.2017 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Samorząd Województwa rozmawiał o Bieszczadach



fot. L. Tul-Chmielewska

- Obecna władza przez ostatnie 4 lata podzieliła województwo podkarpackie na bogatą północ i piękne ale biedne południe - mówił podczas wyjazdowej sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego w Myczkowcach radny Sławomir Miklicz. Niektórzy bieszczadzcy samorządowcy wyszli z sesji rozczarowani, twierdząc, że nie wniosła nic nowego.

Na początku maja, w Myczkowcach, odbyła się wyjazdowa sesja Sejmiku Województwa Podkarpackiego, która w większości została poświęcona naszemu regionowi. Najważniejszym tematem sesji była debata na temat programów: „Błękitny San” oraz „Strategiczny Rozwój Bieszczad”. Sesja wyjazdowa była odpowiedzią dla sejmikowej opozycji, która podczas sesji budżetowej

zarzucała Zarządowi Województwa brak inwestycji w naszym regionie. Nie wszyscy bieszczadzcy samorządowcy byli zadowoleni z tego co usłyszeli. Kilku wyszło przed jej końcem rozczarowanych i rozgoryczonych. - To bicie piany, wciąż słyszymy to samo, a realnie nic się nie zmienia. „Błękitny San” nas nie dotyczy, bo nie spełniamy kryteriów, a Strategia Bieszczadzka nie jest realizowana.

Samorząd nie zostaje bierny. Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl podczas sesji wyjazdowej mówił, że ma ona pokazać jakie są zamiary i plany inwestycyjne samorządu oraz to, co obecnie jest realizowane w naszym regionie. - Zarząd województwa uruchamiając Program Rozwoju Bieszczad, Program Błękitnego Sanu, kieruje się w tę stronę. Chcę przypomnieć, że z tych programów wynikają preferencje punktowe w RPO - przekonywał.

Marszałek zwrócił uwagę na to, że głównym problemem bieszczadzkich gmin, jest znalezienie wkładu własnego na inwestycje.

cd. na s. 3

Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Rada Miejska zaakceptowała rozliczenie zeszłorocznego budżetu



Czytaj s. 5

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zatwierdziła sprawozdanie z rozliczenia budżetu gminy Ustrzyki Dolne za 2016 rok. Jednocześnie przyznano też absolutorium dla burmistrza Romowicz

Życie na granicy



Czytaj s. 9

Dolina górnego Sanu, to piękne i zaciszne miejsce, gdzie można w spokoju obcować z przyrodą i podziwiać piękne widoki. W latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych wstęp dla turysty był tu niemożliwy.

KLEJ DO
SIATKISKRZYDŁA
DRZWIOWE

BEEKADO

PORTA
DRZWI

DRE

HIT

Ceresit

17⁹⁹
ZŁ/SZRABAT
23%

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPIENIA ZAPASÓW

ABP
PANELE, DOCIEPLENIAUstrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

25 lat

CARLA
wszystko dla domuZAPRASZAMY
24 CZERWCA, GODZ. 9.00
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 28

*Wysokie rabaty *atrakcyjne nagrody
*darmowy poczęstunek
*zabawa przy muzyce na żywo *niezapomniane chwile

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe

DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB WORKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne
tel / 13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

F.P.H.U. „WIECUS” M. WIECKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

Nowe oblicze kapliczki

Nowego blasku opuszczonej kapliczce domkowej w Maniowie postanowiło nadać młode małżeństwo Agnieszka i Rafał Zubelowie z Wielkiej Brytanii. Prace remontowe zakończono w maju. Teraz Nadleśnictwo Komańcza zajmie się poprawieniem obejścia.



Fot. M. Piela

Kapliczka urzekła ich, kiedy w ubiegłym roku będąc w kraju, zobaczyli widoczną z drogi, urokliwą w swym stylu, lecz nieco podupadłą z wyglądu kapliczkę. Bez namysłu podjęli decyzję o jej remoncie. Ta ich szlachetna inicjatywa, została przez nich dedykowana ku pamięci zmarłej w 2016 r. 6-letniej ukochanej córki Mayi, która odeszła, zmagając się z nieuleczalną postacią raka.

Prace remontowe od 8 do 13 maja 2017 r. prowadziła firma Bogdan Rzepka – Usługi Ogólnobudowlane z Przysietnicy. Państwo Zubelowie nie tylko sfinansowali całe przedsięwzięcie, ale na czas robót przyjechali do kraju i sami również pracowali przy remoncie. Wymieniono całą więźbę dachową, a dach pokryto nową blachą, wypełniono pęknięcia w murach i pomalowano ściany, wzmocniono fundamenty.

Leśnicy z Nadleśnictwa Komańcza postanowili, że z pracami trzeba pójść jeszcze dalej i w tym roku poprawią zjazd z drogi publicznej do kapliczki. Postawią nowe drewniane ogrodzenie, a obejście przy drzwiach wejściowych do kapliczki wybrukują kamieniami.

Przypomnijmy, że murowaną kapliczkę domkową w Maniowie wybudowano pod koniec XIX w. Wtedy stała przodem do dawnej drogi wiejskiej, uczęszczanej jeszcze do lat 70-tych XX w., a biegnącej przy brzegu Osławy. Po raz pierwszy wzmianka o niej pojawia się w schematyzmie z 1893 r. Dopuszczono wtedy odprawianie w niej jednej mszy św. w roku. Obecnie leży tyłem do drogi wojewódzkiej nr 897 w odległości ok. 40 m od niej. Początkowo kryta była gontem i otaczał ją murek z ka-

mienia. Dach wieńczyła baniasta cebulka z wykutym metalowym krzyżem u samej góry. Tuż przed wybuchem wojny dach pokryto blachą. Do wysiedleń 1947 r. służyła grekokatolikom. Maniów po II wojnie opustoszał, większość zabudowań uległa zniszczeniu, ocalało kilka chałup i ta kapliczka. Po erygowaniu w 1979 r. parafii p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w

Nowym Łupkowie, w nowej parafii kapliczka pełniła funkcję świątyni dojazdowej. Odprawiano w niej nabożeństwa rzymskokatolickie dla kilkunastu rodzin z Maniowa, Balnicy i Woli Michowej. Od frontu kapliczki postawiono dobudówkę z dyktu, mieszczącą w czasie Mszy św. nawet kilkunastu wiernych. Przestała pełnić rolę kaplicy dojazdowej po postawieniu i poświęceniu we wrześniu 1991 r. w sąsiedniej wsi Wola Michowa dużej drewnianej kaplicy, przeniesionej z Nowego Łupkowa. Kilka lat później rozebrano dobudówkę, a sama kaplica pozostawała bez opieki. Spore zniszczenia w 2005 r. spo-

wodował upadek na nią, rosnącej obok starej nadpróchniałej lipy, złamanej i obalonej przez wichurę. Zaczęła stopniowo popadać w ruinę. Końcem pierwszej dekady XXI w. staraniem leśniczego Leśnictwa Balnica Ewy Pasiniewicz została odnowiona. Naprawiono dach, zalepiono pęknięcia, uzupełniono tynki oraz pomalowano z zewnątrz ściany i blachę na dachu, postawiono ogrodzenie z żerdzi. Opiekę nad kapliczką w miarę skromnych możliwości podejmowała pani Katarzyna Kaczmarek, emerytowany gajowy z Maniowa. Ona przechowuje również klucz do kapliczki.

Edward Orłowski

Bieszczadzka dziennikarka wyróżniona

Lidia Tul-Chmielewska została laureatką wyróżnienia w konkursie o doroczną nagrodę im. Dyrektora Adama Loreta. - Jestem bardzo szczęśliwa, ale zawsze pamiętam o tym, że pisze się dla ludzi nie dla nagród – mówi laureatka.



fot. Lasy Państwowe

Uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień odbyło się podczas centralnych obchodów Święta Lasu w Jedlni pod Radomiem. Wnioskodawcami byli leśnicy z Nadleśnictwa Baligród, którzy w laudacji wskazywali na ponadstandardowe zaangażowanie Lidii w mediach społecznościowych oraz na łamach prasy lokalnej, gdzie wciąż propaguje atrakcje lasów regionu i historii leśnictwa, zwłaszcza w Gazecie Bieszczadzkiej i Gazecie Sanockiej Korso. Lidia Tul-Chmielewska brała też udział w akcjach porządkowania bieszczadzkich cmentarzy położonych na terenach leśnych.

- Piszę z pasji nie dla uznania i nagród. Bardzo cieszę się, że trafiłam do czytelników gazety czy portali społecznościowych – mówi Lidia Tul-Chmielewska. - To jest satysfakcja i cel. Nagroda to dla mnie ogromna niespodzianka. Samo wypytanie mnie, to już była niespodzianka, o tym, że ją dostałam już nawet nie wspomnę.

Lidia wspomina też swoje konkretne teksty, za które nominowali ją leśnicy. - Pisałam o zagospodarowaniu terenu dawnej wsi Hulskie przez nadleśnictwo Baligród, wsi Studenne i Rabe – wylicza. - Tematyka moich publikacji, to także opisywanie szlaków turystycznych, które są zagospodarowane i wytyczone przez poszczególne nadleśnictwa. Do tego dochodzi propagowanie ruchu turystycznego na obszarach nadleśnictw: Cisna, Lutówka, Baligród - oraz zagospodarowanie przestrzeni dla turystów na tychże terenach.

Nagroda im. Dyrektora Adama Loreta przyznawana jest również w kategorii naukowej. Laureatką statuetki za ten rok jest prof. Wanda Olech, związana z Podkarpaciem poprzez naukowy nadzór nad bieszczadzkimi żubrami. Gratulujemy!

paba

Każdy lubi spać...

Szczególnie nad ranem sen jest najgłębszy i najprzyjemniejszy. I kiedy człowiek z lubością przekręca się na drugi bok zaczyna do niego docierać zza okna głośny, przeszywający głos „crex, crex, cccrreeexxxx”. Nie jest to głos zepsutej kosiarki sąsiada, ani domagającego się remontu traktora. Po prostu mamy za sąsiada Derkacza zwyczajnego, który mimo nazwy tak naprawdę jest bardzo szczególnym ptakiem.



Foto: www.geocaching.com

Derkacz należy do rodziny chrząstki, osiąga ok. 45 cm rozpiętości skrzydeł i prowadzi bardzo skryty tryb życia. Ma maskujące ubarwienie, przemieszcza się głównie na piechotę i bytuje wśród traw. To dlatego, mimo że praktycznie każdy słyszał jego głos, mało kto go widział. Żywi się owadami i innymi małymi zwierzętami, ale zjada również nasiona i części zielone roślin. Gniazdo zakłada na ziemi i tam wychowuje potomstwo. To dlatego wymaga od człowieka działań ochronnych. Aby czuć się bezpiecznie w okresie lęgowym derkacz potrzebuje dość wysokiej trawy na łąkach, jednak później łatwiej mu się żeruje na trawie skoszonej. I to jest powodem objęcia tego ptaka ochro-

ną w ramach działań Natura 2000 w programie „Ochrona zagrożonych ptaków i siedlisk przyrodniczych”. Rolnicy, którzy zadeklarują iż będą utrzymywali łąki w odpowiadającym cyklowi rozwojowemu derkacza kulturze, otrzymują dopłaty. Wystarczy tylko zaplanować pozostawianie na łąkach nie wykaszanych fragmentów, a najlepiej rozpocząć ten zabieg po okresie lęgowym. Również sam proces wykaszania można poprowadzić tak, aby jak najmniej szkodzić nie tylko derkaczowi, ale i innym gatunkom. Należy rozpocząć koszenie od środka łąki i posuwać się na zewnątrz powierzchni. Wtedy wszystkie zwierzęta mają szansę na ucieczkę spod ostrza kosiarki. Tej okazji nie mają gdy

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

traktor z kosiarką jedzie od zewnątrz i posuwa się do środka łąki. Pod koniec zabiegu na niewielkiej powierzchni zostają młode sarenki, ptasie pisklęta i inne żywe stworzenia, które często niestety w takich okolicznościach kończą żywot. Jak widzie Państwo, aby oszczędzić życie rzadkiego w skali kraju gatunku jakim jest Derkacz zwyczajny, ale i również wielu innych nie trzeba wiele. A jeśli przy tym można otrzymać dopłatę do każdego tak utrzymywanego hektara łąki, to tylko skorzystać. Nabory powierzchni do dopłat prowadzone są przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i to właśnie tam należy szukać informacji jak otrzymać dofinansowanie i jakie warunki należy spełnić. A co ze spaniem? Ano, jeśli już obudził nas głos derkacza, to może po prostu lepiej jest wstać, wybrać się na spacer po świeże butelki, zrobić pyszne śniadanie rodzinie i cieszyć się sąsiedztwem tego tajemniczego ptaka.

Darż Bór.

Złapane podczas bieszczadzkich wędrówek



Czasem warto opuścić zielone połoniny i w czasie upałów wybrać się nad wodę. Dla tych co lubią popływać polecamy zalewy w Solinie i Myczkowcach. Zdjęcie przesłał nam Michał Kudyba. Zapraszamy do wysyłania swoich zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl lub na FB/gazetabieszczadzka

Samorząd Województwa rozmawiał o Bieszczadach

cd. ze s. 1

- Gminy nie są zbyt zasobne, ale przypomnę, że w RPO mamy specjalnie dedykowane środki dla mniej rozwiniętych gmin i powiatów i dostają wsparcie punktowe.

Marszałek mówił też, że izolacja i wykluczenie południowej części województwa wynika z braku drogi ekspresowej S 19, ale do czasu jej powstania samorząd nie pozostanie bierny. - Chcemy remontować drogi wojewódzkie, które prowadzą w Bieszczady. Jesteśmy też przed najważniejszymi rozstrzygnięciami jeśli chodzi o programy środowiskowe. Przypomnę, że gmina Solina uzyskała wsparcie na ten program, bo dbanie o środowisko w Bieszczadach jest szczególnie istotne.

Problem w Zagórzu

Marszałek wspominał też, że wie o problemie gospodarowania odpadami na naszym terenie. Obecnie mieszkańcy Zagórza protestują przeciwko budowie sortowni śmieci w ich okolicy. Wcześniej taki „bój” wygrali mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne.

- W gospodarce odpadami są trzy zasadnicze problemy - polityczny, społeczny i finansowy - wyliczał marszałek Ortyl. - Śmieci się stały biznesem. I my przyjmując plan gospodarczo-odpadami dla województwa i korygując go, mamy duże problemy. Wciąż trzeba uzgadniać szczegóły w ministerstwie. Ale nie będzie tak, że Bieszczady zostaną zasypane śmieciami, ani ja, ani samorząd od tego reki nie przyłożymy, a wręcz przeciwnie, będziemy temu zapobiegać - zapewniał. Dodał też, że obecnie sortownie śmieci mogą być na bardzo wysokim poziomie technologicznym, który zapewni spokojne i bezpieczne życie sąsiadującym z nimi mieszkańcom. - Chodzi tu o jakość technologii i zastosowanych rozwiązań. Nie ma zgody na to, by roznosił się odor. Takie technologie są droższe, ale dla środowiska konieczne. Będziemy na ten temat rozmawiali z władzami Zagórza - mówił.

Zmienić się w Solinie

Nasze województwo jest jednym spośród czterech województw, które posiadają program rozwoju uzdrowisk i jak mówił marszałek „jakaś część z 40 mln euro ma szansę trafić do Polańczyka”. Dodatkowo, Podkarpackie Biuro Planowania Przestrzennego w Rzeszowie przygotowuje plan zagospodarowania Jeziora Solińskiego - chodzi tu o część należącą do Skarbu Państwa będącą w zarządzie Elektrowni Wodnej w Myczkowcach - tzw. patelnię. - Zagospodarowanie tego obszaru wpływa pośrednio na podniesienie marki, bo Bieszczady są postrzegane również przez zbiornik soliński - wyjaśnia dyrektor PBPP Jerzy Rodzeń. - Ważną rzeczą jest utrzymanie czystości na tym terenie, bo obecnie jest to partyzantka i każdy robi co chce. Na bazie koncepcji będzie można dzierżawić te tereny, ale realizować będzie można to, co jest w niej zawarte. Nie będzie dowolności, przyczep na ceglach czy pustakach, tylko elementy infrastruktury, które zostały wskazane.

Co jest planowane? - 4 bosmanki, marina, budynek WOPR i policji, które będą skanalizowane. - Dodatkowo powstaną punkty sanitarne powiązane z siecią kanalizacyjną gminy. Zaplanowano też urządzenia infrastruktury - boiska do gier, plenerowe siłownie, miejsca do grilla, tarasy widokowe, kąpieliska, 3 pływające baseny. Wyznaczony też zostanie

szlak spacerowy - wylicza dyrektor.

Co z innymi gminami?

Jednak Bieszczady to nie tylko gmina Solina, która należy do jednych z najbogatszych gmin w Polsce. Inwestycje są potrzebne w całym powiecie bieszczadzkim, szczególnie w gminach nie posiadających dostępu do zalewu.

Czego oczekują wójtowie? Jednym z pomysłów na rozwój gminy Czarna jest np. utworzenie przejścia małego ruchu granicznego w Michniowcu i ten pomysł poparł marszałek Ortyl, który zaznaczył jednak, że utworzenie przejścia jest w kompetencji wojewody. - Nam brakuje przejść na całej granicy z Ukrainą - mówił marszałek. Dodał też, że Czarna i Lutówka to też są atrakcyjne gminy i głównym problemem z jakim się borykają to zła infrastruktura drogowa. - Przypomnę słynny problem z mostkami, wiele zostało już wyremontowanych i następne są w planie - mówił.

Wójt Cisień Renata Szczepańska, uważa, że gminy poboczne, takie jak Czarna, Lutówka i Cisna są pomijane w planach Zarządu Województwa. - Dziury w poboczach, jezdniach, kawałki chodnika, niedokończone ronda - proszę o wsparcie w tym temacie Zarządu Dróg Wojewódzkich, bo to wstyd. Pan marszałek mówił rondo w Solinie, tak rzeczywiście będzie łatwiej dojeżdżać pracownikom urzędu marszałkowskiego do ośrodka - mówiła do radnych. - Jak można było w TNT wpisywać kawałki dróg wojewódzkich w gminie Solina, a nie wpisać drogi wojewódzkiej od S 19 Tylawa-Wolosate?

Wójt Szczepańska przyznała, że Zarząd Województwa jest przychylny Bieszczadom i zna problemy regionu, jednak według niej jedynym ratunkiem dla Bieszczad jest powstanie strategii rządowej, która może wyciągnąć nasz region z zapaści. - Problem w Bieszczadach gminach jest tak duży, że my sami nie jesteśmy w stanie ich rozwiązać i źródła finansowania na to nie pozwalają - mówiła Renata Szczepańska. - Dlatego w imieniu mieszkańców proszę o stworzenie strategii rządowej i pomoc finansową, bo na pewno nie będziemy w stanie sfinansować projektów, które się w niej znajdują.

- Nie rozumiem też jak ma się budowa mostków do rozwoju turystyki, to sprawa drugorzędna. Wykażcie nas Natura 2000, to ona paraliżuje wszelkie inwestycje i robi z nas skansen - komentowała po sesji wójt Szczepańska.

Może nas wysłuchają...

Wicewójt gminy Olszanica ma jednak nadzieję, że problemy samorządów zostaną usłyszane w Rzeszowie. - Po ostatniej sesji wyjazdowej, która odbyła się w Ustrzykach Dolnych, w szkole w Olszanicy wybudowano halę sportową, dzięki której nasza edukacja się rozwinęła i mamy jedną z najlepszych szkół w regionie. Mamy więc nadzieję, że historia zatoczy koło - mówi Robert Petka. Wicewójt mówił, że podczas luźnych rozmów sesyjnych sygnalizował problemy inwestycyjne Olszanicy, którymi jest m.in. budowa wyciągu narciarskiego czy budowa kanalizacji i oczyszczalni. - Mamy nadzieję, że przy następnych naborach na takie inwestycje zostanie zniesiony finansowy „szklany sufit”, którego nie jesteśmy teraz w stanie przeskoczyć - dodaje.

- Inicjatywa takiego spotkania jest cenna, cieszę się, że radni Sejmiku

do nas przyjechali, ale niewiele to wniosło - komentował sesję Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Program Rozwoju Bieszczad jest znany od lat, ale nam chodziło o konkrety, których tu nie usłyszelismy. Liczę na to, że jak się rozwiąza kwestie wodno-kanalizacyjne i drogowe, to będzie czas pomyśleć o innych sprawach.

- To nie jest tak, że nic się nie dzieje i środki nie spływają - mówi starosta bieszczadzki Marek Andruch. - Jest jednak problem, bo w unijnych programach operacyjnych praktycznie nie ma środków dedykowanych dla nas. Jeśli samorząd podkarpacki miałby możliwość zredukowania swoich programów pomocowych, to jak najbardziej trzeba to zreformować. Mnie osobiście brakuje wspólnych inicjatyw samorządu wojewódzkiego i samorządów lokalnych - mówi starosta. Jako przykład podał inwestycję łączącą Małą Obwodnicę Bieszczadzką (w kompetencji marszałka), drogę na Michniowiec (w kompetencji powiatu) i drogę do Olchowca (gmina Czarna). - Brakuje wspólnych inicjatyw i łączenia sił. Uważam, że my pomysły mamy i je sygnalizujemy - przekonywał.

Starosta zwrócił też uwagę na problem z restryktoryzacją sieci szpitali i ich rentownością. Powiaty same tego nie robią. Wyliczył też co w ostatnich latach udało się zmienić w powiecie bieszczadzkim dzięki programom operacyjnym. - Są to na pewno drogi i sieć edukacyjna. Do tego doliczyć pieniądze założone na szpital i na budowę Centrum Transgranicznego - jak to złożymy do kupy to będzie prawie 40 mln - dwa razy tyle, co nasz budżet - mówił Marek Andruch.

Województwo podzielone?

- Wniosek, który przychodzi mi do głowy po debacie przygotowanej przez Zarząd Województwa, potwierdza brak polityki zrównoważonego rozwoju w naszym wo-

jewództwie. Mamy województwo dwóch prędkości - bogatą północ, w którą się inwestuje, oraz piękne ale biedne Bieszczady i to już nie jest teza ale fakt - podsumowuje ostatnią sesję Sławomir Miklicz, radny Sejmiku Województwa Podkarpackiego z Sanoka. - Marszałek Ortyl i Zarząd z Pis-u już 4 lata planują i przez te lata południowa część województwa bardzo wiele straciła. Inwestycja w kilka mostów w powiecie bieszczadzkim to nie jest żadna inwestycja. My potrzebujemy dobrego bodźca finansowego, który spowoduje, że Bieszczady zostaną należycie doinwestowane. Mówimy o tym co się planuje, ale przez 4 lata nic się praktycznie nie wydarzyło. Ostatnia duża inwestycja w tym regionie to była droga Zagórz - Komańcza, którą zrealizowano w 2010-2012. Za parę lat obudzimy się w takiej przestrzeni, gdzie nasza komunikacja nie będzie praktycznie funkcjonowała. Wspomnę o kolei - zarząd mówi, że to ważne, ale w 2016 roku wydatki majątkowe w tym zakresie wyniosły zero. Chcę im przypomnieć, że województwo podkarpackie to jedna część. Nie możemy doprowadzić do tego, że jest tylko Rzeszów, Mielec i kilka innych. Potrzeba zrównoważonego rozwoju.

Sławomir Miklicz dodaje, że oprócz dostępności komunikacyjnej niezwykle istotną jest to ochrona środowiska i gospodarka wodno-ściekowa oraz pieniądze z RPO, które powinny być wykorzystywane poprzez przedsiębiorców. - Program dla Bieszczad zainicjowany został prawie 5 lat temu i miał być załącznikiem do RPO, ale tak się nie stało. Dodatkowo, na jego realizację nie ma ani jednej złotówki.

Bieszczady same się promują...?

Marcin Fijołek prezes Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej jest zadowolony z promocji Bieszczad. - To jedna z najsilniejszych marek rozpoznawal-

nych w Polsce, a Bieszczady cieszą się szczególnym zainteresowaniem organizacji turystycznych i samorządu. Biorąc pod uwagę wyniki zeszłoroczne, byliśmy przekonani, że rok 2016 był rokiem rekordowym, ale wszystko wskazuje na to, że rok 2017 pobije te rekordy i w Bieszczady przyjedzie jeszcze więcej turystów - mówił prezes. Według niego jest jednak jeszcze sporo do zrobienia ze strony samorządów lokalnych. - Na przykład przystanki autobusowe i estetyka danych miejsc.

Stanisław Orłowski, wiceprezes Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpacz”, wystąpienie prezesa PROT określił krótko - Porażka. PROT nic nie robi. Najlepiej Bieszczady promują osoby prywatne. Lepiej niech tę kasę przeznaczą na drogi, my sobie z promocją poradzimy sami - mówił przewodnik. - Dobrze jednak, że radni przyjechali w Bieszczady, a sesję wyjazdową poprzedziło posiedzenie sejmikowej komisji infrastruktury. Jedźdźli po terenie i zapoznali się z naszymi problemami. Jednak odnoszę wrażenie, że niektórzy radni nie mają pojęcia o tym, jak wygląda nasza infrastruktura, nie tylko drogowa, ale i szlaki turystyczne. Nie wystarczy się przejechać Dużą Pętlą Bieszczadzką by ocenić nasze problemy - mówi przewodnik. Jako przykład podał odrzucenie wniosku gminy Lutówka na remonty i budowę zatoczek, parkingów i punktów widokowych na terenie gminy. - W uzasadnieniu napisano, że za mało ludzi tu mieszka, to kompletny brak znajomości tematu. Przecież zatrzymuje się tu tylu turystów.

- Podczas sesji padły też propozycje inwestycji, niestety bez pokrycia finansowego. Mam nadzieję, że Zarząd przychylił to do mojej prośby, by przed ustaleniem budżetu na 2018 r. spotkać się i porozmawiać o naszych propozycjach. Mam nadzieję, że wraz z samorządowcami ustalimy plan działania. Jak nie, to zbliżają się kolejne wybory samorządowe, a my już będziemy wiedzieli co robić - zakończył Stanisław Orłowski.

Paulina Bajda

Nagroda Super Samorząd trafiła do Ustrzyk Dolnych!

Gmina Ustrzyki Dolne i Zespół Szkół Publicznych nr 1 zostały wyróżnione w akcji „Masz Głos, Masz Wybór” organizowanej przez Fundację Batorego. Wyróżniona została współpraca samorządu i mieszkańców.



fot. UM Ustrzyki Dolne

Jak informuje na stronie internetowej Fundacja Batorego - „Nagroda Super Samorząd, przyznawana od 2011 roku, jest wyróżnieniem dla uczestników akcji „Masz Głos, Masz Wybór”, którzy najsukceszniej zachęca do współpracy władze samorządowe

i mieszkańców. Nagroda przyznawana jest także działającym w partnerstwie z uczestnikami władzom samorządowym.”

Zespół Szkół Publicznych nr 1 i władze samorządowe miasta Ustrzyki Dolne zostały nominowane za projekt „Młodzież zabiera

burmistrza na clubbing” - czyli za ustrzycki Klub Młodzieżowy, który powstał właśnie przy wsparciu Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. - Chodziło nam o to, by młodzież z naszej gminy miała miejsce, w którym, może wspólnie spędzać czas, uczyć się, bawić, organizować szkolenia czy spotkania z ciekawymi ludźmi. Bardzo się cieszymy, że ta inicjatywa została doceniona przez Fundację Batorego - mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Idea powołania do życia Klubu Młodzieżowego, pojawiła się podczas spotkań uczniów i nauczycieli z ZSP nr 1 oraz Młodzieżowej Rady Gminy. W utworzenie Klubu zaangażowała się cała społeczność, a młodzież zorganizowała koncert i zbiórkę wśród mieszkańców miasta, którzy dokładali swoje „cegiełki”. Młodzi ludzie dostali też wsparcie ze strony Rady Miejskiej i burmistrza, którzy przekazali im lokal oraz sfinansowali remont. Pierwszym spotkaniem, które zorganizowano w Klubie było spotkanie z uczestnikami Strajków Ustrzyckich.

paba



KRONIKA POLICYJNA

Pijana matka opiekowała się dzieckiem

Nietrzeźwa 27-letnia mieszkanka powiatu bieszczadzkiego opiekowała się swoim 9-miesięcznym synkiem. Dziecko trafiło pod opiekę dziadków. Sprawą matki zajmie się teraz sąd rodzinny.

W sobotę 27 maja dyżurny jednostki Policji otrzymał zgłoszenie o kobiecie z wózkim, której dziwne zachowanie i sposób poruszania się mógł świadczyć o tym, że jest nietrzeźwa. Policjanci potwierdzili informację. Badanie alkomatem wykazało w organizmie 27-letniej kobiety blisko 2,5 promila alkoholu. 9-miesięczny chłopiec, który znajdował się w wózku, został przekazany pod opiekę swoich dziadków.

Sprawą niewłaściwego sprawowania opieki nad małoletnim dzieckiem zajmie się teraz sąd rodzinny.

Przekroczenie granicy dla „selfie”

Funkcjonariusze BiOSG ukarali 3 obywateli Holandii, którzy nielegalnie weszli na pas drogi granicznej oraz Polaka, który aby zrobić zdjęcie dokonał nielegalnego przekroczenia granicy.

W niedzielę, 28 maja, 31-letni mieszkaniec województwa lubelskiego zapragnął zrobić sobie w Bieszczadach zdjęcie z ukraińskim słupem granicznym. Funkcjonariuszom z Placówki Straży Granicznej w Wetlinie próbował tłumaczyć, że nie wiedział gdzie jest granica, pomimo że ją przekroczył tuż przy słupach granicznych. Za nielegalne przekroczenie granicy został ukarany mandatem karnym w wysokości 50 złotych.

Tymczasem w sobotę, 27 maja Holendrzy w wieku 44, 39 i 21 lat - byli członkami 17 - osobowej grupy rowerzystów, która przyjechała w rejon ochraniający przez Placówkę Straży Granicznej w Hermanowicach, zobaczyć jak wygląda tzw. „zielona” granica polsko - ukraińska. Trzech cudzoziemców, wiedzionych ciekawością postanowiło pomimo specjalnych tablic zakazujących wstępu, wejść na pas drogi granicznej. Za popełnione wykroczenie zostali ukarani mandatami karnymi w wysokości po 150 złotych.

W tym roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego SG ukarali już 15 osób, które dokonywały nielegalnego przekroczenia granicy bądź weszły na pas drogi granicznej w celach turystycznych - zazwyczaj po to, aby zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie.

Ustrzyki Dolne. Areszt za uśmierzanie zabójstwa.

Zarzut uśmierzania zabójstwa usłyszał 42-letni mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego, który w sobotę 27 maja ugodził nożem 41-letniego mężczyznę. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

O tym, że w sobotę 27 maja, na ul. Nowej w Ustrzykach Dolnych doszło do pijackiej awantury poinformowali nas czytelnicy. Wtedy policja nie potrafiła jeszcze podać przyczyny zdarzenia. Rzeczniczka ustrzyckiej policji potwierdziła jedynie, że doszło do sprzeczki i jeden z uczestników libacji został ranny. Jak ustalili policjanci, pokrzywdzony spożywał ze znajomymi alkohol w mieszkaniu innego mężczyzny. W trakcie tego spotkania doszło do ugodzenia nożem. W tej sprawie zatrzymano 5 osób, w wieku od 31 do 60 lat. Wszystkie osoby były nietrzeźwe. Zebrane w tej sprawie dowody, pozwoliły na wytypowanie sprawcy przestępstwa. 42-latkowi postawiono zarzut uśmierzania zabójstwa. Policjanci złożyli wniosek o jego tymczasowy areszt. Sąd wniosek rozpatrzył pozytywnie i nakazał umieścić mężczyznę na 3 miesiące w areszcie. Grozi mu kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Gwałt w Solinie. Prokuratura wszczęła śledztwo.

22-latka z powiatu przemyskiego przyjechała na weekend do Soliny wraz z grupą znajomych. Jak twierdzi, w nocy z soboty na niedzielę, po tym jak opuściła dyskotekę, została zgwałcona.

Do przestępstwa o charakterze seksualnym miało dojść w Solinie. Młoda kobieta przyjechała na zabawę wraz z grupą znajomych. Po opuszczeniu lokalu kobieta została zgwałcona. O fakcie, że padła ofiarą przestępstwa 22-latka poinformowała policję. Dokumenty w tej sprawie trafiły do Prokuratury Rejonowej w Lesku. Śledczy nie udzielają na razie żadnych bliższych informacji dotyczących okoliczności zdarzenia. - Śledztwo zostało wszczęte dzisiaj, także jest na etapie bardzo wstępnym. Świadczenie zdarzenia zostali już przesłuchani w ramach działania policji. To niezbędny zakres czynności przed wszczęciem śledztwa - informuje Maria Chrzanowska, prokurator rejonowy w Lesku. - Monitoring wokół miejsca zdarzenia oraz ten, który mógłby się przyczynić do wyjaśnienia sprawy został już zabezpieczony. Policja jest na etapie jego przeglądania - dodaje prokurator.

Prokuratura nie może ujawnić więcej szczegółów na tym etapie postępowania ze względu na to, że pokrzywdzona nie została jeszcze przesłuchana. Jak dowiedzieliśmy się, 22-latka została już poddana badaniom lekarskim, a wniosek do sądu o przesłuchanie pokrzywdzonej został skierowany dzisiaj.

KPP/paba/kj

Wizyta sejmowej Komisji ds. Służb Specjalnych

W Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej, przez dwa dni, przebywali członkowie sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych. Odwiedzili m.in. Huwniki i Ustrzyki Górne.



fol. BiOSG

Wizyta miała charakter roboczy i rozpoczęła się w czwartek 1 czerwca, od zapoznania z infrastrukturą drogowego przejścia granicznego w Medyce. Komendant Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej płk SG Robert Rogoz przedstawił komisji, jak wygląda specyfika służby funkcjonariuszy Straży Granicznej

na odcinku ochraniającym przez Bieszczadzki Oddział SG. W tym samym dniu komisja zapoznała się również z infrastrukturą Placówki Straży Granicznej w Huwnikach, gdzie swoją siedzibę ma IV Wydział Lotniczy SG.

W piątek 2 czerwca, przedstawiciele komisji odwiedzili Placówkę

Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych. Tutaj swoje umiejętności w patrolowaniu granicy zaprezentował pies służbowy Iron pod opieką przewodnika mł. chor. SG Bogusława Ślęzyka. Komisja spotkała się również z funkcjonariuszami SG, którzy na co dzień pełnią służbę w patrolu konnym - Bieszczadzki OSG jest jedynym oddziałem, który przy ochronie granicy korzysta z koni.

Kolejnym punktem wizyty było spotkanie w Polsko - Słowackim Centrum Współpracy Służb Granicznych, Policjnych i Celnych w Barwinku, dzięki któremu realizowana jest sprawna wymiana informacji pomiędzy Polską i Słowacją. Podczas wizyty oprócz przed-

stawiceli Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, Komendy Głównej Straży Granicznej w osobie Dyrektora Zarządu Operacyjno - Śledczego płk SG Grzegorza Kasprzyka, gościom towarzyszyli również funkcjonariusze Policji i Krajowej Administracji Skarbowej w Rzeszowie.

paba/BiOSG

Pracowity początek sezonu GPR-u

Choć sezon turystyczny, tak na prawdę jeszcze na dobre się nie rozpoczął, to ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GPR i tak mają już pełne roboty. Koniec maja i początek czerwca mieli pracowity.



fol. Bieszczadzka Grupa GPR

23 maja goprowcy zostali zadysponowani do 13 letniej turystki, która doznała urazu nogi będąc na wycieczce w góry. Na miejsce wyruszyli ratownicy z Ustrzyk Górnych. Został również zadysponowany zespół HEMS z Sanoka (Helicopter Emergency Medical Service, pol. Śmigłowcowa Służba Ratownictwa Me-

dycznego). Po dotarciu w okolicę zdarzenia podjęto decyzję o desancie załogi medycznej. Była to druga misja Bieszczadzkiej Grupy GPR z użyciem technik linowych, w której desantowany był ratownik oraz lekarz.

Dzień później HEMS Sanok zadysponował ratowników GPR w rejon miejscowości Rzepedź.

Okazało się, że tam wypadkowi uległ rowerzysta. Ratownicy po raz kolejny użyli technik linowych, dzięki którym, na miejsce zdarzenia, została desantowana załoga medyczna. Okazało się, że po upadku, mężczyzna stracił przytomność. Z urazami twarzoczaszki został opatrzonej medycznie, a następnie przetransportowany do sanockiego szpitala.

Do kolejnej akcji goprowcy ruszyli 2 maja. Ratownicy ze stacji ratunkowej w Ustrzykach Górnych zostali wezwani na Poloninę Wetlińską, do tu-

rysty skarżącego się na problemy z chodzeniem i ból w okolicach miednicy. Z uwagi na bolesność urazu oraz obawy przed pogorszeniem stanu poszkodowanego, wezwano na pomoc śmigłowiec LPR. Mężczyzna został zabrany do szpitala.

paba/Bieszczadzka Grupa GPR

Ukraińcy bez wizy

10 czerwca został zniesiony obowiązek posiadania wizy przez obywateli Ukrainy podróżujących do UE. Warunkiem przekroczenia granicy jest teraz posiadanie paszportu biometrycznego.

Straż Graniczna przypomina, że zniesienie obowiązku wizowego nie oznacza zwolnienia z konieczności spełnienia warunków wjazdu określonych w Kodeksie Granicznym Schengen. Obywatele Ukrainy będą musieli nie tylko posiadać ważny paszport biometryczny, ale również uzasadnić cel i warunki planowanego pobytu oraz posiadać wymagane środki finansowe. Nie mogą również widnieć w bazach danych jako osoby, wobec których dokonano wpisu do celów odmowy wjazdu i stanowić zagrożenia dla porządku publicznego i bezpieczeństwa wewnętrznego.

Pobyt bez obowiązku posiadania wizy nie może trwać dłużej niż 90 dni w ciągu każdego 180-dniowego okresu. Do 90 dni wliczane będą również poprzednie pobytu krótkoterminowe cudzoziemca np. na podstawie uprzednio posiadanej wizy Schengen (również sprzed 11 czerwca). Zgodnie z regulacjami unijnymi wszystkie pobytu krótkoterminowe są sumowane.

Obywatele Ukrainy przekraczający granicę w ruchu bezwizowym będą mogli wykonywać pracę na terytorium Polski, pod warunkiem posiadania odpowiednich dokumentów do realizacji tego celu, np. oświadczenia o zamiarze powierzenia wykonywania pracy lub odpowiedniego zezwolenia na pracę.

BIOSG

Czy „Pakiet Mobilności” zagrozi polskiemu transportowi?

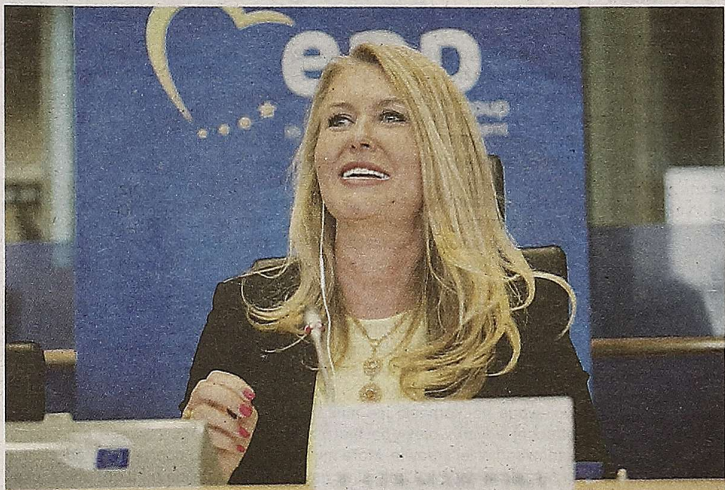
„Jedne kraje specjalizują się w nowoczesnych technologiach, inne w produkcji samolotów, a specjalizacją Polski są usługi transportowe. Na dzień dzisiejszy jesteśmy w tym sektorze zdecydowanym liderem. Wykonujemy 1/4 pracy przewozowej na rynku europejskim.” - z dumą podkreśla Elżbieta Łukacijewska, Poseł do Parlamentu Europejskiego.

Podkarpacka posłanka jest organizatorką Konferencji „Kwestie socjalne i zatrudnienie w transporcie”, która 7 czerwca zgromadziła w Parlamencie Europejskim w Brukseli kilkaset osób, w tym ekspertów, przewoźników i europosłów z wielu krajów UE. Była to pierwsza, merytoryczna dyskusja na temat pakietu dotyczącego mobilności, mającego kluczowe znaczenie dla przyszłości polskiego transportu. Pakietu, który 31 maja przedstawiła Komisja Europejska. „Ponad dwa lata czekaliśmy na

grupie epl w parlamencie europejskim

prawidłowości rozliczenia czasu pracy czy sposobu wypoczynku. „Z przykrością obserwuję, że celem działania niektórych europosłów nie jest przestrzeganie wartości UE, jaką jest swobodny przepływ towarów, usług i ludzi, a tylko chęć wykluczenia firm, które są bardziej konkurencyjne. Mamy tu do czynienia z bezwzględna walką o interesy narodowe.” - argumentuje Elżbieta Łukacijewska.

Nie da się ukryć, że przedsiębiorstwa przewozowe działające w Europie wschodniej skutecznie konkurują z zachodnimi między innymi dzięki niższym cenom. Polska jest



Elżbieta Łukacijewska, Członek Komisji Transportu w Parlamencie Europejskim

ostateczne stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie wprowadzenia płacy minimalnej dla kierowców przez Francję czy Niemcy. Wreszcie otrzymaliśmy odpowiedź, ale przyjęty pakiet stawia w bardzo trudnej sytuacji polskich przewoźników m.in. poprzez objęcie kierowców ciężarówek przepisami o delegowaniu pracowników i dodatkowymi obciążeniami administracyjnymi, a na to nie możemy się

jedną z potęg jeżeli chodzi o transport w Unii Europejskiej, a kraje takie jak Francja, Niemcy, czy Austria próbują na wszelkie sposoby zatrzęść konkurencję polskich przewoźników.

Właściciele rodzimych firm transportowych obawiają się, że płace minimalne dyktowane przez wybrane kraje unię, ostatecznie doprowadzą do ich zamknięcia. Dokładają się do tego również niekorzystne zmiany krajowe. Jak



Elżbieta Łukacijewska, Poseł do PE prowadziła pierwszy panel konferencji, której jednym z celów była obrona polskich firm transportowych na rynku Unii Europejskiej.

zgodzić.” - mówiła w trakcie konferencji Elżbieta Łukacijewska.

Polski rynek transportowy jest bardzo atrakcyjny dla firm zachodnich. Jak pokazują statystyki, coraz więcej przedsiębiorstw lokuje tutaj swój kapitał. Jednak od pewnego czasu podejmowane są działania, które tę silną pozycję mogą ograniczyć. Coraz boleśniej odczuwalne są negatywne skutki kampanii skierowanej przeciwko krajom Europy wschodniej, dotyczącej wynagrodzeń kierowców,

mówiła już po konferencji Elżbieta Łukacijewska „Będziemy robić i robimy wszystko, aby wspierać polskie firmy transportowe, ale do tego potrzebne jest również wsparcie i zrozumienie Rządu RP. Jesteśmy konkurencyjni ponieważ jesteśmy tańsi i lepsi. Z jednej strony związki zawodowe muszą mieć świadomość, że jeżeli zrównamy się ceną z firmami z innych krajów UE, to przestaniemy być atrakcyjni i setki naszych przedsiębiorstw może upaść, a tysiące ludzi stracić pracę. Z drugiej zaś, przewoźnicy muszą zadbać o właściwe wynagrodzenie i dobre warunki pracy kierowców. To nie są łatwe kompromisy.”

Artykuł sponsorowany

Rada Miejska zaakceptowała rozliczenie zeszłorocznego budżetu

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zatwierdziła sprawozdanie z rozliczenia budżetu gminy Ustrzyki Dolne za 2016 rok. Jednogłośnie przyznano też absolutorium dla burmistrza Rómwicza.

Wykonanie zeszłorocznego budżetu przedstawił radnym Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. Ubiegłoroczne dochody gminy Ustrzyki Dolne zaplanowano na 50,578 mln zł. Na koniec roku dochody wyniosły 66,336 mln zł. Wydatki gminy na początek roku planowano na 57,078 mln zł, a na koniec roku wyniosły 71,136 mln zł. Natomiast deficyt wyniósł 6,5 mln zł. Wśród dochodów gminy znalazły się m.in. środki finansowe pozyskane z UE na Park pod Dębami - 486 tys. zł oraz dotacje z Budżetu Państwa (m.in. likwidacja szkód powodziowych 190 tys. czy przygotowanie oddziałów żłobkowych 982 tys.) i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska (zaplecze tras narciarskich - 76 tys.).

Burmistrz podał również radnym porównanie z pozyskiwaniem środków unijnych w poprzednich latach i tłumaczył skąd spadł w finansowaniu inwestycji. W 2013 r. pozyskano 2,379 mln, w 2014 r. - 2,565 mln, w 2015 - 717 tys., a w 2016 - 486 tys. - Z innych dotacji udało nam się jednak pozyskać 2,063 mln zł. Czyli łącznie pozyskaliśmy w roku ubiegłym 2,550 mln zł. Okres 2014-2015 jest okresem, kiedy kończyła się jedna perspektywa, a zaczynała druga, był okresem przejściowym, dlatego dofinansowanie było mniejsze, a teraz tendencja znów jest zwykła i w 2017 r. ta kwota będzie dużo wyższa - wyjaśniał radnym burmistrz.

W roku ubiegłym gmina najwięcej wydała na pomoc społeczną - 20,672 mln zł. Na wynagrodzenia pracowników ŚDS i MGOPS oraz składki na podopiecznych wydano 1,852 mln zł. Świadczenia na rzecz osób fizycznych czyli m.in. dodatki mieszkaniowe, zasiłki alimentacyjne i dożywianie to kwota 17,477 mln zł. Pomoc społeczna finansowana jest z dotacji państwowych - ponad 9 mln zł, 500+ ponad 8 mln zł oraz środków własnych - prawie 3 mln zł. Świadczenie 500+ otrzymało 1281 rodzin, alimentacyjne i rodzinne 1545 rodzin. Na zasiłki celowe i pomoc w naturze wydano 721 tys. zł, na zasiłki stałe - 573 tys., a na dożywianie 722 tys. Wsparto też 12 rodzin zastępczych kwotą 62 tys. zł.

Kolejny duży wydatek gminy to oświata i wychowanie - 19,098 mln zł. Pod opieką gminy jest 5 szkół i dwa przedszkola. Najwięcej pieniędzy wydano na wynagrodzenia - 15,441 mln zł oraz na utrzymanie obiektów - 3,762 mln. 794 uczniów dostało też stypendia - 650 tys. zł. Oświata finansowana jest głównie z subwencji oświatowej - 11,156 tys. oraz dotacji z budżetu państwa - 1,029 tys. i środków własnych 7,668 tys. zł. Burmistrz dodał też, że ze względu na niższą liczbę urodzeń, subwencja oświatowa w 2016 roku jest niższa niż w latach ubiegłych i wynosi 11,156 mln.

Na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska w tym roku wydano 3,496 mln, z czego najwięcej pochłonęła gospodarka odpadami 1,939 mln. W gminie odpady komunalne segreguje 12726 osób, a za niesegregowane śmieci placą 773 osoby. Na utrzymanie dróg latem i zimą wydano 556 tys. zł, a na utrzymanie zieleni 92 tys. Kultura fizyczna w ubiegłym roku zamknęła się w kwocie - 2,250 mln. Tutaj pieniądze inwestowano w basen, dotacje do klubów sportowych i w organizację imprez m.in. Biegu Lotników, Mistrzostwa Bieszczad w Nordic Walking i Ustrzycki Bieg Uliczny.

Na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego w ubiegłym roku gmina wydała ponad 2 mln zł, z czego dotację dostał Ustrzycki Dom Kultury i Biblioteka. Z tych pieniędzy dofinansowano również świetlice sołeckie - 210 tys. i dwie ustrzyckie parafie - 46 tys. zł.

W 2016 roku radni zaakceptowali wydatki na inwestycję w wysokości 8,842 mln. Najwięcej zainwestowano w transport i łączność - 2,974 mln zł. W tej pozycji znajduje się m.in. 136 tys. na budowę drogi i chodnika przy ul. Dobrej, 370 tys. na chodnik od Prochatki do ul. Łukasiewicz 228 tys. na drogę gminną w miejscowości Stańkowa. Na budowę kanalizacji w Ustjanowej Górnej wydano 125 tys. Przebudowa mostu na drodze Stańkowa - Zawadka wyniosła 126 tys. plus 228 tys. zostało przekazanych na przebudowę tej drogi. 136 tys. pochłonął natomiast remont drogi obok sklepu w Jureczkowej, a 296 tys. droga Brelików - Ropienka. Kanalizacja na ulicach Nadgórnej do Dobrej wyniosła 90 tys. zł, od Nadgórnej do Gombrowicza - 69 tys., a na ul. Zielonej 60 tys. Gmina przekazała też 100 tys. na przebudowę drogi powiatowej Wańkowa-Leszczowate-Lodyna. W ubiegłym roku wykonano też oświetlenie na ponad 20 ulicach. Oświetlono głównie wioski, bo na te inwestycje należały Rady Sołeckie oraz cztery ulice. Na tę inwestycję wydano ogółem 343 tys. zł.

Do wydatków inwestycyjnych wliczono też zadania polityki społecznej - 1,608 mln i z gospodarki komunalnej - 803 tys. Gospodarka mieszkaniowa w ubiegłym roku pochłonęła w gminie Ustrzyki Dolne 639 tys. zł. Najniższy czynsz w gminie wynosi 84 zł, a najwyższy - 231 zł - oczywiście w budynkach zarządzanych przez Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej. Tutaj do zadań, na które wydano najwięcej pieniędzy należy wliczyć m.in. 126 tys. na podłączenie sieci ciepłowniczej budynku ul. Rynek 9 czy 115 tys. zł na budowę bloku komunalnego.

Do ważnych dla mieszkańców inwestycji można jeszcze zaliczyć budowę boiska przy ZSP nr 1 - 142 tys., przebudowę przedszkola 102 tys., dach na budynku ŚDS 482 tys. zł, poprawę stanu technicznego stadionu - 367 tys. zł oraz modernizację stacji uzdatniania wody i magistrali wodociągowej - 308 tys. i 110 tys. na budowę systemu zaopatrzenia w wodę mieszkańców Ropienki. 50 tys. zł ustrzyccy radni przekazali też w 2016 r. na ustrzycki szpital.

W 2016 r. gmina nie zaciągała żadnych kredytów i pożyczek. Na początku roku jej zadłużenie wynosiło 5,141 tys., a na koniec 2016 r. 3,900 tys. zł.

Jako jedyny swoje wątpliwości do zeszłorocznego budżetu zgłosił radny PiS Bogusław Pleskacz. - Wiem, że był to okres przejściowy jeśli chodzi o finansowanie nowych projektów, ale uważam, że to bardzo zły wynik i nie może być tak, że jedynym argumentem jest to, że nie było gdzie składać wniosków - mówił. Jako przykład podał bieszczadzkie starostwo, gdzie udało się pozyskać ponad 6 mln zł z UE.

- Porównanie do powiatu bieszczadzkiego nie jest trafne. Składając wniosek, planujemy, kiedy będzie ponoszony wydatek. Można było składając wniosek w marcu 2015 roku złożyć, że te wydatki poniesiemy we wrześniu 2016 roku, ale budżet był już uchwalony i uważałem, że nie ma sensu na siłę go zmieniać, po to by poprawić wyniki - odpowiadał radnemu Bartosz Romowicz. Burmistrz wyjaśniał, że gmina złożyła kilka wniosków liniowych, czyli rozłożonych na lata. Dodatkowo inwestycje wstrzymywały opracowania dokumentacji technicznych i dostanie pozwoleń na budowę. - Do zespołu projektowego urzędu nie mam zastrzeżeń, bo pracują jak najlepiej i za to im jeszcze dziękuję.

Bartosz Romowicz przedstawił też zestawienie z 31 marca, wniosków już złożonych i będących w ocenie. Łączna wartość złożonych wniosków to prawie 40 mln zł, a dofinansowane mają być na ok. 30 mln zł. - Podając jako przykład powiat bieszczadzki podał pan oderwane od rzeczywistości gole liczby, a one nic nie mówią. Ważne jest nie tylko ile powiat otrzymał, ale na jaką sumę złożył wnioski - kończył burmistrz.

Rada Miejska jednogłośnie zaakceptowała rozliczenie ubiegłorocznego budżetu.

paba

Wiesław Procyk odznaczony

Wiesław Procyk został odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności przez prezesa IPN Jarosława Szarka. Uroczystość odbyła się 29 maja w Wojtkowej.

W Wojtkowej, w domu Pana Wiesława Procyka, członka NSZZ „Solidarność”, odbyła się ceremonia wręczenia Krzyża Wolności i Solidarności.

Krzyż ten nadawany jest przez Prezydenta RP, na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej, za działalność na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowanie praw człowieka w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Został ustanowiony przez parlament równocześnie z aktem restytucji Krzyża Niepodległości, do którego chlubnej tradycji nawiązuje.



fol. IPN Rzeszów

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy, to szczególne odznaczenie wręczył prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Jarosław Szarek. W ceremonii uczestniczyli: dyrektor Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w

Rzeszowie dr Dariusz Iwaneczko, naczelnik Oddziałowego Archiwum IPN Dariusz Byszuk, rodzina oraz koledzy, działacze NSZZ „Solidarność”, emisariusze podpisania porozumień rzeszowsko-ustrzyckich.

IPN Rzeszów

Wiesław Procyk - Od 29 grudnia 1980 r. do 20 lutego 1981 r. brał udział w strajkach chłopskich w Urzędzie Gminy w Ustrzykach Dolnych, a następnie w siedzibie byłej WRZZ w Rzeszowie. Wchodził w skład Komitetu Strajkowego w Ustrzykach Dolnych oraz był jednym z sygnatariuszy porozumień ustrzyckich. Podczas stanu wojennego przechowywał dokumentację strajkową i inne dokumenty NSZZ RI „Solidarność” Regionu Bieszczadów; w latach 1983-1989 był aktywnym członkiem Bieszczadzkiego

Komitetu Oporu Rolników, wchodzącego w skład Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (OKOR); w latach 1982-1985 udostępniał środki transportu i papier oraz brał udział w druku pism: „Bieszczadnik”, „Przedświt” oraz „Solidarność Rolników” w konspiracyjnej drukarni OKOR w Zatwarnicy. Uczestniczył również w spotkaniach Duszpasterstwa Rolników w Krasiecinie oraz w obchodach rocznicowych podpisania porozumień rzeszowsko-ustrzyckich w Rzeszowie.

Samorządy zapewniają – w lipcu będą przewoźnicy!

Samorządowcy z powiatów leskiego i bieszczadzkiego zapewniają, że po wycofaniu się Arrivy z rynku pojawia się nowi przewoźnicy. W powiecie bieszczadzkim będzie jeden, w leskim kilku.

Jako pierwszy o nowym przewoźniku poinformował burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, podczas sesji Rady Miejskiej. Transport na terenie gmin Ustrzyki Dolne, Lutówka i Czarna będzie zapewniony. Na nasz rynek wejdzie PKS Jarosław – mówił. Firma Arriva, na terenie gmin z powiatu bieszczadzkiego, była do tej pory jedynym przewoźnikiem.

Również na terenie powiatu leskiego powoli klaruje się problem transportowy. Tam jednak, oprócz Arrivy, funkcjonuje

jeszcze kilka innych firm. – Pojawił się również nowy przewoźnik, który realizuje przewozy na linii komunikacyjnej Wetlina – Lesko, oraz jest już w trakcie uzyskiwania pozwolenia na trasę Wetlina – Sanok – informuje Mariusz Hebda ze Starostwa Powiatowego w Lesku.

Leskie starostwo ma również zapewnienie od dwóch przewoźników, że będą realizować przewozy na liniach wykraczających poza teren powiatu Leskiego z Ustrzyk Górnych do Sanoka i do Rzeszowa. Swoją linię do Polańczyka utrzymuje też PKS Stalowa Wola.

(więcej na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Jesienne Forum

Gminna Rada Pożytku Publicznego ustaliła wstępny termin II Forum Organizacji Pozarządowych w Ustrzykach Dolnych. Przyjęto też projekt dotyczący inicjatyw lokalnych.

Na początku czerwca w Ustrzykach Dolnych obradowała Gminna Rada Pożytku Publicznego. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele stowarzyszeń z terenu gminy Ustrzyki Dolne, które wchodzi w jej skład. Zebranie rozpoczęła Iwona Woch – przewodnicząca Rady, reprezentująca LGD. Głównym tematem spotkania, była organizacja II Bieszczadzkiego Forum Organizacji Pozarządowych w Ustrzykach Dolnych. Pieniądze na organizację Forum, Rada pozyskała z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich.

– Już wiem, że nie dostaniemy pełnej sumy. Jednak warto już teraz pomyśleć o tym, jak Forum ma wyglądać – mówiła Iwona Woch.

W Forum wezmą udział m.in. organizacje pozarządowe, przedstawiciele grup nieformalnych, przedsiębiorcy, przedstawiciele samorządów oraz eksperci związani z NGO. Ustalono, że zostanie zachowana dotychczasowa formuła: panele dyskusyjne z udziałem ekspertów, warsztaty w grupach i wykłady. Dodatkowo, w tym roku dla uczestników Forum zaplanowano konkurs z nagrodami. Wstępny termin ustalono na 21 października.

Rada poparała też projekt dotyczący inicjatyw lokalnych w gminie Ustrzyki Dolne, dzięki któremu mieszkańcy mogą pozyskać z gminy pieniądze na inwestycje. – W tym projekcie chodzi o współpracę mieszkańców z gminą i ich większe zaangażowanie w działalność lokalną – tłumaczyła sekretarz Rady Katarzyna Sekuła, wiceburmistrz.

paba

Ruszyły remonty mostów

Wszystko wskazuje na to, że jeszcze w tym roku znikną bariery tonażu z sześciu mostów, położonych na terenie powiatu bieszczadzkiego. PZDW zapowiedział też budowę nowych dróg prowadzących w Bieszczady.

Remont mostów będzie przeprowadzać Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich. Jako pierwsze rozpocznie remonty mostów w Hoszowie, Zadwórz, Czarnej i jednego mostu w Polanie. Dla dwóch kolejnych w miejscowości Polana, opracowywana jest dokumentacja. Inwestycje powinny się zakończyć jeszcze w 2017 roku. Dzięki remontom zostanie odtworzona pierwotna nośność mostów do 30 ton. Remont wszystkich mostów pochłonie ok. 1,6 mln złotych. Do remontów, 200 tys. zł dołożą Nadleśnictwa: Lutowski, Stuposiany, Ustrzyki Dolne i Cisna.

Dodatkowo, PZDW zapowiedział rozbudowę i budowę dróg prowadzących w Bieszczady.

Kierunek Przeworsk: przebudowa drogi nr 835 Lublin-Przeworsk-Dynów-Grabowica Starzeńska na odcinku od DK4 do Kańczugi. Przebudowa dróg wojewódzkich nr

878 na odc. Tyczyn – Dylągówka, nr 877 na odc. Dylągówka – Szklary oraz nr 835 na odc. Szklary – Dynów, budowa obwodnicy Dynowa w ciągu drogi wojewódzkiej nr 835 Lublin-Przeworsk-Grabowica Starzeńska. (...)

Kierunek Przemyśl: DK77 A4-Przemyśl, DK 28 Przemyśl – Kuźmina, DW 890 Kuźmina – Krośnice, DK 84 Krośnice – Ustrzyki Dln., DW 896 Ustrzyki Dln. – Ustrzyki Gór. Jednak na dzień dzisiejszy nie ma żadnych opracowań dokumentacyjnych i środków finansowych. Realizacja możliwa w kolejnej perspektywie finansowej ze środków UE lub programów krajowych z udziałem Budżetu Państwa.

Szacowany koszt to 500 mln zł.

Kierunek S-19: Zadanie realizowane przez Generalną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad – budowa drogi ekspresowej S19 w Rzeszów Południe (Kielanówka) – Barwinek. (...)

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Budżet Obywatelski z uwagami

Wojewoda podkarpacki zmodyfikowała warunki Budżetu Obywatelskiego w Ustrzykach Dolnych. Oprócz Ustrzyk, zakwestionowała uchwały w Sanoku i Rzeszowie. Urzędnicy mówią, że potrzebne jest ustalenie ogólnopolskich przepisów dotyczących Budżetów Obywatelskich.

Wojewoda podkarpacki zakwestionowała uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, dotyczącą przeprowadzenia na terenie gminy Ustrzyki Dolne konsultacji społecznych, w sprawie Budżetu Obywatelskiego na 2018 rok. Uchwała dotyczyła m.in. zasad zgłaszania propozycji do Budżetu Obywatelskiego oraz tego, kto może je zgłaszać i głosować.

Jak przypomina Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, bardzo podobna uchwała w gminie obowiązywała w latach 2016 i 2017. Wtedy jednak wojewoda Ewa Leniart nie kwestionowała uchwały w tym zakresie. Teraz zostało wszczęte postępowanie nadzorcze, które stwierdziło nieważność części tej uchwały.

Dlaczego Wojewoda Podkarpacki wszczęła postępowanie?

Małgorzata Waksmundzka-Szarek, rzecznik prasowy wojewody podkarpackiego informuje, że powodem było „naruszenie art. 5a ustawy o samorządzie gminnym poprzez przekroczenie upoważnienia ustawowego”. Według wojewody, ustrzycka Rada Miejska nie mogła wyprowadzić uchwały, która określa wiek osób uprawnionych do głosowania – w tym przypadku określonego wieku czyli ukończone 18 lat (art. 5a ustawy o samorządzie gminnym). – Oprócz kryterium wieku uchwała przewiduje prawo udziału w konsultacjach osób, które są zameldowane na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Takie uregulowanie, pozbawia prawa do udziału w konsultacjach osoby przebywające na terenie gminy z zamiarem stałego pobytu, które nie są zameldowane – informuje rzecznik wojewody.

Prawnicy wojewody zakwestionowali też to, że aby wziąć udział w głosowaniu należy podać swój PESEL. Numer PESEL nie obejmuje danych dotyczących miejsca zamieszkania, a więc nie daje informacji o okoliczności, mającej znaczenie przy ustalaniu, czy osoba figurująca na liście osób popierających wniosek o przeprowadzenie konsultacji lub oddająca głos, jest mieszkańcem gminy – dodaje Małgorzata Waksmundzka-Szarek.

Co na to burmistrz?

– Nie zgadzam się ze stanowiskiem wojewody podkarpackiego, ponieważ w myśl rozstrzygnięcia nie ma dolnej granicy wieku osoby, która może brać udział w konsultacjach społecznych – informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. – Rodzi się pytanie czy np. 5-latek ma prawo brać udział w konsultacjach społecznych i robi to w sposób świadomy? Prawo powszechne nie obowiązujące w Polsce przewiduje, że taka osoba nie posiada nawet zdolności do czynności prawnych, a po ukończeniu 13 roku życia osoba fizyczna posiada ograniczoną zdolność do czynności prawnych.

Burmistrz dodaje, że taka sama granica wiekowa w ustrzyckim budżecie obywatelskim obowiązywała w dwóch poprzednich edycjach, do których to wojewoda podkarpacki nie miała uwag. – W rozstrzygnięciu nadzorczym obecnej edycji wojewoda nie przywołała żadnego nowego orzeczenia sądowego w tej sprawie, które miałyby zmienić od poprzedniej edycji linię orzecznictwa sądów administracyjnych. Jestem daleki od tego, aby szukać innych motywów wydania rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody w przypadku naszego budżetu obywatelskiego, ale pojawia się pytanie dlaczego w roku ubiegłym takie rozstrzygnięcie nie zostało wydane? – zastanawia się Bartosz Romowicz.

Według wojewody poprzednie Budżety Obywatelskie ustalono na podstawie innych uchwał i nie zamierza ich kwestionować. – Akty prawa miejscowego obowiązywały w czasie prowadzenia konsultacji społecznych 2016 r. w celu zaplanowania budżetu na 2017 r. Przepisy te nie mają zastosowania do konsultacji społecznych w sprawie budżetu obywatelskiego na rok 2018 i na lata następne – wyjaśnia Waksmundzka-Szarek.

Wstrzymano w Rzeszowie i w Sanoku

Wojewoda podkarpacki zakwestionowała też uchwałę Rady Miasta Sanoka w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących Budżetu Obywatelskiego oraz uchwałę Rady Miasta Rzeszowa w sprawie przeprowadzenia konsultacji społecznych dotyczących Budżetu Obywatelskiego jako części budżetu Miasta Rzeszowa.

– Przyszan, że zastanawialiśmy się co z tym zrobić. W końcu zmieniliśmy uchwałę i dopasowaliśmy ją do zastrzeżeń wojewody. Terminy głosowania zostaną przesunięte – mówi radny Wiesław Buż, przewodniczący Komisji Rady Miejskiej ds. Rzeszowskiego Budżetu Obywatelskiego. – Wszystko było dobrze przez cztery edycje, a teraz zmiana władzy i służby zarzuciły, że ograniczamy mieszkańcom dostęp do RBO.

Przewodniczący dodaje jednak, że z niektórymi zastrzeżeniami wojewody się zgadza. Według niego niewłaściwe było np. wpisywanie nr PESEL na liście, do której dostęp mieli np. członkowie Rad Osiedli lub pracownicy punktów konsultacyjnych. – Teraz dostęp do danych będą mieli tylko uprawnieni pracownicy – wyjaśnia Wiesław Buż.

Podobnie sytuacja wygląda w Sanoku. Tam wojewoda zakwestionowała również PESEL i ograniczenia wiekowe. Jak dowiedzieliśmy się w urzędzie, te dwa elementy zostaną wykreślone z regulaminu. – Potrzebne są jednak ogólnopolskie ustalenia zasad w głosowaniu w Budżetach Obywatelskich. Takich przepisów w polskim prawie na razie nie ma i robi się bałagan. W jednym województwie kwestionują tak jak u nas PESEL i wiek, a w innych jeszcze miejsca zamieszkania – mówią sanoccy urzędnicy. Jako przykład podają województwo śląskie, gdzie wojewoda zakwestionował wszystkie budżety obywatelskie z wyjątkiem Katowic. – Tam uchwała rady jest bardzo ogólna, raptem kilka zdań. Resztę określa w rozporządzeniu prezydent miasta. Może to najlepsze wyjście – zastanawiają się urzędnicy.

Gmina Ustrzyki Dolne ma prawo zaskarżyć rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody podkarpackiego do sądu administracyjnego, ale postępowanie przed WSA jest czasochłonne, a na rozprawę czeka się nawet do pół roku. – Wówczas może dojść do sytuacji, że do czasu zakończenia sprawy, czas na dokonanie czynności w ramach budżetu obywatelskiego minie i edycja w praktyce nie odbędzie się. Na ten moment, mimo, iż nie zgadzam się z rozstrzygnięciem nadzorczym wojewody podkarpackiego, planujemy przeprowadzenie tej edycji zgodnie z rozstrzygnięciem nadzorczym wojewody podkarpackiego – podsumowuje burmistrz Ustrzyk Dolnych.

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Wróciły Madonny Bieszczadzkie



Rzeszowskie wydawnictwo Libra zdecydowało się na reedycję tomiku poetyckiego Andrzeja Potockiego „Madonny Bieszczadzkie”. Ten tomik to hołd Opiekunkom bojkowskiego ludu, które mimo iż wyrzucone ze swojego domu przetrwały w Bieszczadach. Długo oczekiwane wznowienie tomu poetyckiego Andrzeja Potockiego. Zbiór nastrojowych wierszy poświęcony bieszc

czadzkim Madonom. Wierszom towarzyszą tłumaczenia na język ukraiński oraz wizerunki bieszczadzkie Matek Bożych.

- Początkowo napisałem ten tomik w hołdzie Opiekunkom bojkowskiego ludu, które wraz z nim opuściły Bieszczady, wyrzucone ze świątyn w mozolnym trudzie pobudowanych, lecz przecież nie usunięte z serca, jeśli już nie dawnych mieszkańców, to na pewno tych, którzy przyszli tutaj po nich i zasiedlili tę nieludzką ziemię na nowo. One bez domu, bez grona schodzących z gór wiernych, bez litanii prośb i dziękczynnych modlitw, bez tej najprostszej, ale może najbardziej prawdziwej wiary – pomimo wszystko przetrwały w Bieszczadach, bo znalazły tych, którzy w swoich artystycznych peregrynacjach ocalili je dla następnych pokoleń – pisze o swoim tomiku na stronie internetowej Andrzej Potocki. - Tak jak wiele jest rodzajów twórczej ekspresji, tak też wiele jest wyobrażeń Bieszczadzkiej Madonny. Chciałem je wszystkie pokazać, a tym samym uczynić bliskimi także nam współczesnym, którzy w pogoni za lepszym jutrem zapominalmy o Tej, która swoim matczynym spojrzeniem śledzi nasz los i w chwilach być może najtrudniejszych podaje pomocną dłoń. Matka z Bieszczadu ma za sobą niejedną ucieczkę z malarzkiem Dzieckiem na ręku, niejedno poniżenie, zbęszczenie, niejedną ranę i w pamięci obraz ludzkiego barbarzyństwa. Może właśnie dlatego jest uosobieniem siły, walki i wytrwałości. Może dlatego może być także naszą Madonną... - kończy autor.

Andrzej Potocki urodził się w Rymanowie. Z wykształcenia jest historykiem i animatorem kultury. Andrzej Potocki od lat z powodzeniem uprawia jednak zawód dziennikarza reportażysty. Publikuje w prasie regionalnej i ogólnopolskiej oraz realizuje materiały filmowe dla potrzeb telewizji publicznej. W dorobku ma kilkanaście tytułów książek i tomików poezji, w tym sześciokrotnie już wydawaną „Księgę legend i opowieści bieszczadzkie”. W swojej twórczości preferuje przede wszystkim tematykę bieszczadzką, bowiem mieszkał tu siedemnaście lat. Zajmuje się także historią regionalną społeczności żydowskiej i ruskich grup etnicznych, zamieszkujących Podkarpacie.

Oprac. paba

Wstęp do Czarnej – Muzeum Historii Bieszczad zaprasza

Bieszczadzkie pamiątki pochodzące z XIX i XX w. można zobaczyć w prywatnym Muzeum Historii Bieszczad w Czarnej Górze. Jego założycielami są Rafał i LeAnn Dudka.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Gazeta Bieszczadzka: - Skąd bierzysz przedmioty do muzeum?

Rafał Dudka: - Ekspozycje do muzeum, przekazywane są przez prywatnych darczyńców, sam również je wynajduję na zakurzonych strychach i piwnicach oraz złomowiskach. Następnie je klasyfikuję i konserwuję. Do muzeum trafiają przeróżne przedmioty, często niekompletne i mocno zniszczone. Czasem na początku nie wiadomo do końca, co to jest. Poszukiwanie odpowiedzi jest swego rodzaju śledztwem historycznym. Ten etap odkrywania historii, znaczenia, pochodzenia danego eksponatu jest dla mnie najciekawszy i daje największą satysfakcję.

G.B.: - Widać, że wiedzę na temat eksponatów muzealnych masz ogromną. Gdzie ją znajdujesz?

R.D.: - Wiedzę na temat eksponatów, historii czerpię z przeróżnych źródeł. Przede wszystkim jest to Internet. Bardzo często korzystam ze zdigitalizowanych dokumentów udostępnionych przez różne biblioteki, do

których w rzeczywistości jest bardzo daleko. Świetnym źródłem informacji są osoby starsze, jak również pasjonaci. Historia Bieszczad jest dość obszernie opisana, ponieważ posiada wielu jej miłośników w porównaniu z innymi regionami.

G.B.: - Trzeba przyznać, że zbiory masz obszerne, są posegregowane i doskonale opisane. Co tu znajdziemy?

R.D.: - Większość eksponatów zaprezentowanych w muzeum pochodzi ze schyłku XIX w. i XX w. Są starsze jak również takie, które jeszcze ja pamiętam ze swojego dzieciństwa. Ekspozycje są klasyfikowane ze względu na swoją funkcję i każdy jest przyporządkowany do odpowiedniej ekspozycji. Co wszystko razem daje pełen obraz historii regionu. Praca jest przy tym, ale nieporównywalna do wysiłku jest satysfakcją.

G.B.: - Jak funkcjonuje muzeum? Jesteś osobą prywatną,

skąd fundusze, które są podstawą jakiegokolwiek inwestycji, nawet tej najbardziej robionej z pasją?

R.D.: - Jako prywatna palcówka muzealna nie otrzymuję środków finansowych na swoją działalność. To założyciele są odpowiedzialni za utrzymanie tego typu instytucji. W tym roku udało się nam uzyskać dotację ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach RPO WP na lata 2014-2020 oraz Budżetu Państwa w ramach projektu: „Moja firma sukces Podkarpacia” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w Lesku. Dzięki tym środkom odremontowaliśmy muzeum, dzięki czemu jest ono bardziej atrakcyjne dla zwiedzających.

G.B.: - Gratulujemy i życzymy odkrywania tego, co jeszcze nieodkryte, a przede wszystkim – dużo zwiedzających, którzy niewątpliwie zdobędą wiele cennych i ciekawych informacji o „innej stronie Bieszczad”.

Rozmawiała Lidia Tul-Chmielewska

Muzeum Historii Bieszczad znajduje się w Czarnej Górze. Powstało po to, by gromadzić i chronić przedmioty mające wartość historyczną oraz pełni funkcję edukacyjną z zakresu historii i kultury Bieszczad. Znajduje się w nim ponad 2000 eksponatów z różnych okresów, posegregowanych tematycznie w poszczególne ekspozycje. Muzeum Historii Bieszczad jest muzeum prywatnym, wpisanym do rejestru muzeów prowadzonym przez Departament Dziedzictwa Kulturowego oraz należy do Stowarzyszenia Polskich Muzealników Prywatnych. Więcej na FB/ muzeumhistoriibieszczad

Andrzej Potocki Rzeszów

Madonna bieszczadzka

Szukałem Jej w świątyniach
na ołtarzach
Znalazłem
w pustym oczodole
przydrożnej kapliczki
w zdziczałych jabłoniach
na cmentarzu
zmienionym w pastwisko

Zamiast Dzieciątka
trzymała w dłoniach
krzyż męczeństwa
na którym umarli
ruskie wsie

Nie prosz dla nich
u Syna
o łaskę zmartwychwstania

Jedna śmierć wystarczy



Wernisaż w UDK

Najmłodsi uczestnicy zajęć plastycznych Ustrzyckiego Domu Kultury podsumowali rok swojej pracy. W holu UDK zrobiło się radośnie i kolorowo.



fot. A. Górski

Wernisaż prac najmłodszych artystów z gminy Ustrzyki Dolne, odbył się 5 czerwca w Ustrzyckim Dom Kultury. Na wystawie pokazano prace zamykające rok kulturalny 2016/2017.

Uczestnicy wernisażu mieli okazję zobaczyć prace wykonane w najróżniejszych technikach - rysunek, malarstwo, techniki mieszane.

Dyplomy i podziękowania za udział w zajęciach odebrało 28 uczestników warsztatów UDK. Grupa plastyczna w wieku od 7 do 16 lat prezentuje jak co roku bardzo wysoki poziom.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

oprac. paba

Nasze Karpaty

W dniach 10-12 maja trzydziestu pięciu uczniów ustrzyckiego liceum odwiedziło Słowację w celu realizacji projektu pod hasłem - „Nasze Karpaty – budujemy przyszłość na fundamencie wielokulturowej przeszłości”. Bieszczadzka młodzież przez trzy dni współpracowała z uczniami Gimnazjum w Giraltovcach – miasta partnerskiego naszej miejscowości.



Cele projektu, to przede wszystkim integracja młodzieży, zacieśnianie międzynarodowej współpracy, utrwalenie lokalnego folkloru w postaci nagrania płyty z muzyką regionalną, a także opracowanie oraz wydanie materiałów dydaktycznych, które posłużą w przyszłości do prowadzenia karpackiej edukacji regionalnej. Uczestnicy projektu zostali podzieleni na cztery grupy, z których każda zajmowała się inną płaszczyzną kultury polsko-słowackiego pogranicza. Młodzież pracowała więc w ramach zespołu historycznego, przyrodniczego, kulturowego oraz gastronomicznego. Większość zajęć, które odbywały się na terenie Słowacji koncentrowała się na konkretnej problematyce dotyczącej wymienionych kategorii i miały za zadanie poszerzyć wiedzę uczestników projektu, aby następnie wykorzystywać ją do tworzenia materiałów dydaktycznych. Historycy mieli okazję odwiedzić dwie miejscowe cerkwie oraz miasto Bardejov, a także wziąć udział w warsztatach tkackich. Zespół przyrodniczy zajmował się rozpoznawaniem roślin i zwierząt charakterystycznych dla naszego regionu, a następnie wziął udział w wyprawie do słowackiego Parku Narodowego „Połoniny”. Pozostałe dwie grupy również odwiedziły wspomniany Bardejov oraz pobliski skansen. Zespół kulturowy uczestniczył dodatkowo w zajęciach z tańca regionalnego, natomiast gastronomiczny zapoznał się z tradycyjną metodą produkcji sera. Wszystko działo się po to, aby młodzież odnalazła i poznała poszczególne cechy kultury pogranicza oraz jego walorów przyrodniczych.

Ostatni dzień realizacji polsko-słowackiego projektu uczniowie obu szkół poświęcili na przygotowanie kart pracy. Wyposażeni w odpowiednią wiedzę i umiejętności chętnie przystąpili do pracy, która zakończyła się „międzynarodowym sukcesem”. Po wypełnieniu zadania wszyscy zostali poczęstowani wyprodukowanym przez grupę gastronomiczną pysznym i zdrowym serem.

Zespół kulturowy – natomiast – miał okazję zaprezentować próbę śpiewu. Następnie uczestnicy projektu udali się do pobliskiej hali sportowej, aby obejrzeć odbywający się tam mecz piłkarski. W rozgrywkach brały udział m.in. drużyna ustrzyckiej gminy oraz powiatu bieszczadzkiego, dopin-

gowane przez licznie przybyłą młodzież licealną.

Projekt wciąż trwa, a jego następną część stanowi przyjazd Słowaków do Polski. Przez trzy dni uczniowie znów będą zapoznawać się z lokalną historią, kulturą, przyrodą, a także kuchnią. Dzięki podjętym przedsięwzięciom młodzież z Ustrzyk oraz Giraltovec ma wyjątkową okazję, by poznać wielokulturową przeszłość wspólnego regionu, tworząc przy tym ciekawe materiały edukacyjne. Realizacja projektu to także ciekawy sposób na międzynarodową integrację, niezwykle istotną i cenną dla naszej przyszłości.

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Karpaccy w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A PL-SK 2014-2020

Kacper Szpotkański
II a ZSL w Ustrzykach Dolnych



Tematyka planowanych do realizacji mikroprojektów z Projektu Interreg (Euroregion Karpaty) jest mocno zróżnicowana i zakłada takie działania jak: budowę lub modernizację szlaków rekreacyjnych i infrastruktury turystycznej, tworzenie nowych i sieciowanie istniejących produktów turystycznych, działania promujące region wykorzystując zasoby dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, targi, wydarzenia kulturalne i sportowe a także działania edukacyjne mające na celu poprawę jakości kształcenia zawodowego na pograniczu.

W ramach I naboru mikroprojektów uruchomionego w połowie ubiegłego roku złożonych zostało 91 wniosków na kwotę prawie 6 milionów EURO. Ostatecznie, wybranych do realizacji zostało 47 wniosków na kwotę prawie 3 milionów EURO.

Zespół Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych, jako jedyna szkoła z terenu Podkarpacia dostała dofinansowanie do Projektu Interreg (Euroregion Karpaty). Kwota, którą dostał ZSL to, 50 tys. euro

Ustrzyccy posłowie w Sejmie

Ustrzyccy posłowie, 1 czerwca uczestniczyli w XXIII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Jak przebiega taka sesja? Jakie odczucia wynieśli młodzi posłowie z Sejmu? Co wydarzyło się podczas obrad? Sprawdźmy, co na to nasi delegaci.

Tradycyjnie, 1 czerwca, gmach Sejmu wypełniła młodzież, która wcieliła się w posłów XXIII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży, której temat brzmiał: „Przestrzeń publiczna jako miejsce wolne od symboli propagujących systemy totalitarne. Lokalni bohaterowie w przestrzeni publicznej.” Jak co roku, młodzi ludzie z całej Polski, mieli okazję wyrazić na sejmowej mównicy swoje poglądy. W tym roku, były one wyjątkowo wyraziste i kontrowersyjne. Tegoroczne posiedzenie SDIM nie uniknęło też skandalu, wynikającego z informacji, że młodzież popierająca opozycję szykuje się do zakłócenia, bądź nawet zerwania obrad Sejmu.

W tegorocznej sesji uczestniczyło też dwóch „posłów” z Ustrzyk Dolnych – Michał Szczęsny i Rafał Tomków – uczniowie ustrzyckiego ogólniaka. Jak nam opowiadali 31 maja, w hotelu, gdzie byli zakwaterowani „posłowie” popierający opozycję, szykowano ulotki oraz gwizdki, które miałyby posłużyć do zakłócenia obrad Sejmu Dzieci i Młodzieży.

- Nie musimy ukrywać, że interesujemy się polityką. Cieszymy się, że dostaliśmy się do SDIM i pojechaliśmy tam po to, żeby obradować nad uchwałą – mówi Rafał Tomków. - Przebiegło to w sposób dość burzliwy. Te gwizdki były po to, aby w trakcie obrad przeszkadzać i



Fot. młodziwpolityce.eu

nie dopuścić do przegłosowania. Nie podobala im się ta uchwała i dlatego postanowili zrobić taką akcję. Na szczęście do tego nie doszło. Udało im się tylko demonstracyjnie wyjść, kiedy uchwała została przyjęta – dodaje Rafał.

Po otwarciu posiedzenia XXIII sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży przez Marszałka Sejmu, swoje przemówienia wygłosili sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, prezes Instytutu Pamięci Narodowej oraz Rzecznik Praw Dziecka. Następnie sekretarz stanu MEN odpowiadała na pytania zadawane przez młodych posłów, które dotyczyły między innymi innowacyjnych metod nauczania historii. Później przyszedł czas na wystąpienia uczestników sesji.

- Myślę, że mimo tych niektórych incydentów, które nie powinny się wydarzyć wynieśliśmy bardzo pozy-

tywne wspomnienia i doświadczenia z tego całego wyjazdu – mówi Michał Szczęsny. - Już przed wyjazdem do Warszawy, przez internet łączyliśmy się w grupy z innymi posłami z Podkarpacia. Poznaliśmy bardzo ciekawych ludzi, z którymi na pewno będziemy utrzymywać kontakt – dodaje.

Michał wspomina, że sam widok Sejmu, spacerowanie po jego korytarzach czy właśnie posiedzenie na sali plenarnej to niesamowite uczucie. - Od razu człowiek czuje, że bierze udział w czymś ważnym – śmieje się Michał. - Żałuję, że tylko raz mogę być takim posłem, ale na pewno każdemu młodemu człowiekowi polecam taką przygodę.

Młodzi „posłowie” mieli też okazję porozmawiać z wieloma politykami oraz odebrać liczne gadzety przygotowane przez działające w Polsce partie polityczne.

Katarzyna Jasion

Finał konkursu „Jestem gościem w hotelu marzeń”

W Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych im. Lecha Wałęsy w Ustrzykach Dolnych, 31 maja odbył się finał konkursu „Jestem gościem w Hotelu Marzeń”. W konkursie wzięło udział ponad 60 uczestników.

Konkurs adresowany był do uczniów szkół gimnazjalnych z Ustrzyk Dolnych, Lutowsk, Czarnej, Wojtkowej oraz Ropienki. Uczestnicy przygotowali prace na temat: „Jestem gościem w hotelu marzeń”. Pojawiło się 56 prac plastycznych, 2 makiety oraz 7 prac pisemnych. Spośród wszystkich uczestników jury w składzie: Marek Andruch, Starosta Powiatu Bieszczadzkiego, Barbara Antochów; Przedstawiciel Hotelu Arłamów oraz Marcin Staniszewski, przedstawiciel Centrum Promocji Leśnictwa w Muczem - wybrało trzech laureatów, którzy w drodze losowania otrzymali jedną z trzech nagród. W tym roku były to: rekreacyjno-sportowy jednodniowy pobyt w Hotelu Arłamów, rekreacyjno-sportowy jednodniowy pobyt w Hotelu Skalnym Spa Bieszczady w Polańczyku, edukacyjno-rekreacyjny jednodniowy pobyt w Centrum Promocji Leśnictwa w Muczem.

- Pojawiły się makiety, prace pisemne ale dominującą formą były prace plastyczne – wylicza Agnieszka Wołoszczak: „jeden z organizatorów konkursu. - Celem tego konkursu było przede wszystkim przybliżenie tematyki branży hotelarsko-gastronomicznej.

Jury zgodnie stwierdziło, że wybór



Fot. K. Jasion, Justyna Błaszczak

Fot. K. Jasion

najlepszych prac był bardzo trudny ze względu na wysoki poziom i ogromną wyobraźnię uczestników konkursu. Po dłuższej przerwie, w której uczniowie oraz opiekunowie umilali sobie czas słodkim poczęstunkiem, udało się wyłonić 3 laureatów oraz 7 wyróżnionych spośród wszystkich zebranych prac.

Wyróżnieni

1. Klemens Lenard, ZSP 1 Ustrzyki Dolne w kategorii makiety
 2. Zuzanna Piorunik, ZSP 2 Ustrzyki Dolne w kategorii prace plastyczne
 3. Hubert Kudyba, Gimnazjum w Lutowskich w kategorii prace pisemne
- Uczniowie wyróżnieni:**
1. Marta Jajko, ZSP 2 Ustrzyki Dolne
 2. Natalia Januszczak, Gimnazjum w Wojtkowie
 3. Anna Czymczuk, ZSP 1 Ustrzyki Dolne
 4. Aleksandra Szczerbińska, Gimnazjum w Lutowskich
 5. Julia Wojtuń, Gimnazjum w Wojtkowie

6. Przemysław Kuzar, Gimnazjum w Lutowskich
7. Anita Rusin, Gimnazjum w Czarnej

Uczniowie z ZSP nr 2 NSS tworzyli swoje prace pod opieką Jadwigi Siary, uczniowie z ZSP nr 1 pod opieką Małgorzaty Zachariasiewicz, uczniowie z Gimnazjum w Wojtkowie pod opieką Anety Chmielowskiej i Beaty Wójtowicz, uczniowie z Gimnazjum w Lutowskich pod opieką Edyty Pereśluhy natomiast uczniowie z Gimnazjum w Czarnej wykonywali prace pod opieką Marii Zajac.

Honorowy patronat nad konkursem objął Powiat Bieszczadzki. Konkurs zorganizowany został przez Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych w Ustrzykach Dolnych. Jego inicjatorami byli: Agnieszka Wołoszczak, Alicja Ostrowska oraz Paweł Sykała.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Katarzyna Jasion

Beniowa i Sokoliki Górskie

Życie na granicy

Dolina górnego Sanu, to piękne i zaciszne miejsce, gdzie można w spokoju obcować z przyrodą i podziwiać piękne widoki. W latach siedemdziesiątych - osiemdziesiątych wstęp dla turysty był tu niemożliwy.

Bliskość granicy państwa, zakaz wjazdu na drogę do Mucznego i Tarnawy, już na dzień dobry informował o zakazanej strefie. Przyjazd tutaj wymagał szczególnych starań, chyba że w tamtym czasie pracowało się w lesie przy pozyskaniu drewna. Kiedy w latach osiemdziesiątych nadarzyła mi się okazja parę razy popracować w Sokolikach przy zwózce drewna, tzw. metró, nie wahałem się ani chwili. Pojechaliśmy więc do Sokolik, gdzie do dzisiaj znajduje się leśna baza Leśnictwa Stuposiany. Praca jak to w lesie; wywóz „metrówek” z miejsca pozyskania na plac zwózkowy. Urozaiczeniem była czasem jazda na załadowanej dwukolowej przyczepie do miejsca rozładunku. Oczywiście dwukółkę ciągnął ciągnik gąsienicowy tzw. DET.

Pamiętam raz pracowaliśmy na Kiczercze Sokolickiej, skąd czasem słysząc było świst nadjeżdżającego pociągu i stukot jego kół po torach kolejowych. Będąc na wzniesieniu, w przerwach między drzewami, ujrzelśmy jak pociąg zmierzał w kierunku przełęczy Użockiej do Sianek. Tamta strona granicy była wówczas niedostępna, a przekroczenie jej legalnie, było poza moimi możliwościami. Ale widok tego pociągu i widocznych szczytów po zakarpackiej stronie, rozpałał młodą wyobraźnię. Zobaczyć i poznać tamten świat! To było coś, co nie dawało mi spokoju.

Kiedy później Bieszczadzki Park Narodowy wyznakował ścieżkę do źródła Sanu, nieraz maszerując z rozległych polan dawnej wsi Beniowa widzieliśmy trochę tamtego „wschodniego świata”. Zasiłki z drutu, tor kolejowy i wysoka wieża strażnicza. Jak tam jest naprawdę? Jak żyją ludzie po drugiej stronie Sanu? To pytanie często wracało. Kiedy otworzono granicę w Krościenku, mój pierwszy wyjazd z przyjaciółmi był właśnie do wioski za przełęczą Użocką – Użoka (osobny temat do opisanie). Do tej pory mamy tam dobrych znajomych. Od tamtego czasu przez kilkanaście lat poznaliśmy Karpaty Wschodnie, Zakarpacie, Huculszczyznę, trochę centralną Ukrainę. Ale owe niemalże zagubione osady w pasie granicznym Beniowa i Sokoliki Górskie pozostały niezbadane. Pewnie początkowo odręczało nas to, że jest to strefa nadgraniczna, gdzie do niedawna trudno było się dostać obcokrajowcowi. Po zmianach na Ukrainie od jakiegoś czasu dało się zauważyć inne podejście ukraińskich służb granicznych do nowoostrowianin (ukr. obcokrajowców). Żołnierze stacjonujący na przełęczy Użockiej byli uprzejmi jak nasi pogranicznicy podczas rutynowych kontroli. To właśnie ich spytałem czy możemy odwiedzić Beniową i Sokoliki Górskie. Tak odpowiedzieli, ale potrzebna jest na to zgoda komendanta Straży Granicznej w Siankach. Skoro tak, to trzeba spróbować. Może to marzenie z lat młodości w końcu się spełni? Powiedziałem sobie - następnym razem pojedziemy do Beniowej i Sokolik Górskich! A jaki miałby



Pomiędzy drzewami widać pierwszy dom w Beniowej Fot. A. Dumkiewicz

być cel wyjazdu? Poznanie bliżej tych osad i ich mieszkańców, jak żyją, jak sobie radzą w tych trudno dostępnych miejscach w bliskim sąsiedztwie naszej granicy.

Wyjazdy staramy się dobierać w miarę dobrej pogody. Kiedy w maju trafiły się dwa dni słonecznej pogody, podjęliśmy szybką decyzję! Jedziemy do Beniowej i Sokolik Górskich. A więc w drogę!! Docieramy do Sianek, bo tutaj chcemy zgłosić nasz pobyt w Beniowej i Sokolikach Górskich. Pytamy miejscowego mężczyznę gdzie tu jest zastawa? (ukr.) czyli po polsku strażnica – „za żelazną drogą” (ukr.) - krótka odpowiedź (za torami kolejowymi). Domyślam się, że to tylko może być duży jasny budynek, który stoi w bliskim sąsiedztwie granicy ukraińsko-polskiej. Jesteśmy na miejscu, szukamy wejścia. Pierwsze wrażenie – budynek prezentuje się czysto i schludnie, otoczony jest wokół wysokim metalowym płotem pokrytym błachą trapezową pomalowaną na ciemnoczerwony kolor. Przy głównym wejściu, na które trafiliśmy w końcu od strony południowo-zachodniej stoi metalowy stelaż, na którym widnieje godło państwowe Ukrainy i napis - Strażnica Wojsk Służby Przygranicznej w Siankach. Stojąc przed wejściem, za naszymi plecami dostrzegamy słupki graniczne - niebiesko-żółte ukraińskie i biało-czerwone polskie. Wyobrażam sobie, że przed wejściem żołnierz będzie stał na warcie. Wokół jednak jest pusto. Podchodzimy bliżej, ale drzwi są zamknięte i nie ma w nich kłamek. Jak dostać się do środka? Przez wąską szparę dostrzegam jednak stojącego żołnierza. Jednocześnie wraz z nim podchodzimy do drzwi, a żołnierz pyta co chcieliśmy. Krótka odpowiedź, że porozmawiam - wysłuchał i odszedł. Trudno mi wyjaśnić cel naszego przybycia skoro nie widzę całej postaci. Zalega cisza... Krysia po dobrej chwili pyta: Czy ktoś tu do nas przyjdzie? Głos zza bramy odpowiada, abyśmy czekali, ktoś zaraz przyjdzie. Rzeczywiście po chwili wychodzi do nas pan komendant, przedstawiamy się i jak najprościej wyjaśniamy cel naszego przyjazdu. Uśmiech na twarzy komendanta wzbudza zaufanie, prosimy o pozwolenie na odwiedzenie Beniowej i Sokolik Górskich. Wyjaśniamy szerzej, że chcemy porozmawiać z ich mieszkańcami i opisać codzienne życie tych osad i ich mieszkańców. Dla nas Polaków

jest to interesujące z uwagi na sąsiedztwo i takie same wioski jak Beniowa i Sokoliki, które przecież były kiedyś jedno i wspólne, dopóki granica na Sanie nie rozdzieliła życia ich mieszkańców. Komendant z uśmiechem mówi, że da zgodę, ale musimy oddać nasze paszporty po to, by zrobić kserokopie.



Nadia towarzyszy nam w oprowadzaniu po Beniowej i jest w tym wytrwała do samego końca. Fot. A. Dumkiewicz

Dajemy je, a za chwilę mamy je z powrotem w rękę, wraz z uściskiem dłoni komendanta. Domyślamy się, że wiadomość o naszym pobycie w tym przygranicznym pasie otrzymują żołnierze pilnujący w tym dniu granicy. Wieści o nas leciały błyskawicą jak się później przekonaaliśmy. Rozstajemy się w dobrym nastroju i obiecujemy, że kiedy ukaże się nasza relacja w Gazecie Bieszczadzkiej, to pan komendant ją otrzyma. Będzie to dla nas pamiątka - kończy rozmowę komendant. Życzymy przyjemnego dnia i służby, i brama się zamyka.

Tak więc mamy pozwolenie jak w cywilizowanym kraju - sprawnie i szybko. Zmierzamy do drogi, która doprowadzi nas do Beniowej. Pogoda jest wyśmienita, ciepło i słonecznie, wokół wesoło świergoczą ptaki, nie ma jeszcze w pełni rozwiniętych drzew i tej świeżej zieleni przyrody, mimo to jest super. Po jakimś czasie jesteśmy w górnej części Sianek. Tutaj droga odchodzi w lewo to „nasza” Beniowska, idziemy lekko pod górę, aby łagodnie się obniżać. Próbuje przypomnieć sobie kształt tej drogi. Znam ją z częstego przeglądania przed wyjazdem na Google maps - to pomocna rzecz przy planowaniu takich wyjazdów, chociaż czasem rzeczywistość jest trochę inna, jak

obraz z góry sfotografowany przez satelitę.

Cofnijmy się na chwilę w przeszłość Beniowej. Nazwa wioski, jak podaje słownik historyczno-krajoznawczy Bieszczady (część I) pochodzi od nazwy właściciela pola - Bien, Ben, Benedykt. Pierwotnie był to teren rolny o nazwie Beniowe Pole. Wymieniany w roku 1537, którego właścicielem był Piotr Kmita. Kiedy zmarł w roku 1553, zostawił swoje dobra żonie Barbary z Herburtów. W 1580 roku, po śmierci Barbary dokonano podziału między kilkunastu spadkobierców. W dokumentach, wtedy spisanych, pojawiła się pierwsza wzmianka o wsi Beniowa (więcej informacji można znaleźć we wspomnianym słowniku). Natomiast inne źródła podają, że 1921 roku Beniowa liczyła 582 mieszkańców. W latach 1920-1944 wioska należała do powiatu turczańskiego, województwa lwowskiego. Do 1931 była samodzielną gminą, a od roku 1934-1939 podlegała gminie Sianki. Jesienią 1939 przez wieś przebiegła granica na Sanie, między Niemcami a Związkiem Radzieckim. Po II wojnie światowej polska część Beniowej pozostała w gminie Tarnawa Górna, a w latach 1945-1951 w granicach powiatu Leskiego, województwa rzeszowskiego. Po 1951 wioska została formalnie rozdzielona między

punktu we wsi, to chyba około 800 m n.p.m. - wcale nie tak mało! Ładny stąd widok na Kirycz Bukowski, Rozspaniec. Daleko mający grupa Tarnicy. W górach widać, że jest jeszcze zimno, mało zieleni, a śnieg zalega płatami na poloninach. Na naszej drodze, przed nami pojawia się dziewczynka, która widząc nas zeskoczyła przed chwilą z jadącego wozu, ciągniętego przez konia. Jest smukła, z czapeczką na głowie, obuta w gumowiaczki. Z początku jest trochę nieśmiała. Mimo to pyta nas kim jesteśmy i po co tutaj przyjechaliliśmy, sama też opowiada o sobie. Na imię ma Nadia, liczy sobie 10 lat. Uczęszcza do szkoły w Turce, gdzie przebywa w internacie. Po takim poznanie się, już po dobrej chwili przypomniałem sobie, że mamy czekoladę. Krysia daje jej tabliczkę, ale dziewczynka nie bardzo chce ją wziąć uzasadniając, że nie przepada za słodyczkami, jednak po namowach wkłada ją za pazuchę. Od tej pory Nadia towarzyszy nam w oprowadzaniu po Beniowej i jest w tym wytrwała do samego końca.

Nieopodal jakaś kobieta pracuje w swoim ogródku. Podchodzimy i po przywitaniu oraz wyjaśnieniu celu naszego przybycia, kobieta przedstawia się. Pani Olga - przerywa pracę i zaczyna opowiadać o sobie, swej rodzinie i życiu w Beniowej. Ukończyła uniwersytet i widać, że jest wykształcona, nadal też, uczy w szkole w Siankach. Do szkoły, w której pracuje, uczęszcza około 50 dzieci, jest to szkoła 9-klasowa, ale jak wyjaśnia pani Olga i tutaj pewnie wkrótce będą jakieś redukcje. Prawdopodobnie szkoła będzie kształcić dzieci tylko do 5 klasy. Mąż pani Olgi krząta się koło domu i chyba nie ma czasu na rozmowę z nami. Za to pani Olga obszernie opowiada nam jak wygląda ich życie dzisiaj i trochę jak wyglądało kiedyś. Opowiada o swoim dziadku, który dostał się do niemieckiej niewoli, a stamtąd po jakimś czasie z niej uciekł - jak dobrze zrozumieliśmy. Kiedy dotarli do polskiej granicy, polski żołnierz puścił go wolno. To był dobry polak - wspomina pani Olga, bo rozumiał, że dziadek z niewoli wraca do swego domu. Do dzisiaj w rodzinie pamiętają słowa dziadka, TO BYŁ DOBRY POLAK. Opowiada też o okresie przedwojennym, gdzie w Beniowej mieszkali państwo Rubinsteiniowie, byli właścicielami majątku i mieli tartak. Mama pani Olgi pracowała u tych państwa jako pokojówka. Mimo to relacjonuje pani Olga, państwo Rubinsteiniowie mieli bardzo dobre stosunki z mieszkańcami Beniowej, ich wysoka kultura osobista i właściwe odnoszenie się do wszystkich zjednywała im szacunek. Ach! Gdzie tamte czasy? Dzisiaj pani Olga pracuje na 2 etaty. Uczy w Siankach i razem z mężem gospodarzy. Dzięki temu jakieś sobie radzą, ale nie jest łatwo, bo koszty życia na Ukrainie mocno wzrosły, a płace - nie. Myślę, że poziom życia wielu osób szczególnie tutaj bardzo się obniżył. 1600 hrywn na dzisiaj gwarantuje przeciętną emeryturę, a w przeliczeniu na złotówki wychodzi ponad 200 polskich złotych. Koszty podstawowych produktów są podobne jak w Polsce, a nawet droższe. Czy jest lekko? Oceńcie państwo sami. Jakże jest rozwiązanie? Niekiedy pozostaje emigracja zarobkowa, tak też się dzieje. Wiele osób wyjeżdża do pracy do Czech i Polski, aby podreperować swój budżet.

Cd. W następnym numerze.

Adam Dumkiewicz

Polską a Związkiem Radzieckim.

Jak widać, historia tych terenów była bardzo burzliwa i zmienna, naturalnie miała ona wpływ na mieszkańców, którzy tutaj żyli. Wróćmy jednak do teraźniejszości i naszej drogi do Beniowej. Do osady mamy niedaleko, 3-4 km. Droga jest nawet posypana drobnym tłuczniem, gdzieś tam pojawiają się doły wypełnione wodą, ale nie jest źle, ciekawość pcha nas do przodu. Po obniżeniu traktu zaczyna wznosić się pod górę, a pomiędzy drzewami widać pierwszy dom w Beniowej. Jak nas przyjmą jej mieszkańcy? Czy będą chętni do rozmów? Nigdy na nikim nie wymuszałem rozmowy, wiele razy jakoś się sama układała. Myślę, że i tym razem będzie dobrze. Ten wyjazd jest trochę inny, ponieważ głównie chcemy porozmawiać z ludźmi, którzy tutaj mieszkają, a to wymaga większego zaangażowania i zadawania sensownych pytań. Wyszliśmy z lasu na otwartą przestrzeń i zbliżamy się w stronę budynków mieszkalnych. Drewniane domy z daleka wyglądają na zadbane, stoją blisko dróg w Beniowej. Główny ciąg komunikacyjny osady tworzą dwie drogi - właściwie to polne trakty z góry wyglądające jak litera V. Rozwarły ich ramiona to górna część Beniowej. Dochodzimy do najwyższego

Ponad 5mln złotych na Klasztor Karmelitów Bosych

Kasa na klasztor

Ponad 5 mln zł dostała gmina Zagórz na utworzenie w Klasztorze Karmelitów Bosych centrum kultury. Zakończenie prac planowane jest na jesień 2018 roku.

Projekt pn. „Kompleksowa ochrona dziedzictwa kulturowego na terenie MOF Sanok – Lesko – adaptacja ruin Zespołu Klasztoru Karmelitów Bosych w centrum kultury w Zagórzu” to inicjatywa realizowana w partnerstwie z Bieszczadzkim Forum Europejskim. Gmina Zagórz na tę inwestycję pozyskała dofinansowanie w kwocie 5 mln 314 tys. 934,51 zł w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.

Ma ona na celu służbę zwiększeniu liczby osób korzystających z unikatowych zasobów kultury i dziedzictwa historycznego dostępnych w Zagórzu za sprawą lokalizacji ruin XVIII – wiecznej siedziby zakonu Karmelitów Bosych.

Zakres prac będzie obejmował rozbudowę istniejącego budynku dawnego foresterium przez dobudowę od strony południowo-zachodniej drugiego analogicznego

traktu z przeznaczeniem na część gastronomiczno-wystawienniczą. W opisywanym tu obiekcie zostanie zaaranżowana cela zakonnika. Przewidziano również pomieszczenia do promocji produktów regionalnych, punkt informacji turystycznej, salę wirtualnej rzeczywistości, salę projekcyjno-filmową, salę ekspozycyjno-konferencyjną, pracownię artystyczną, pomieszczenia socjalne z wraz zapleczem sanitarnym, zaplecze magazynowe oraz toalety. Dzięki zaplanowanym rozwiązaniom architektonicznym, budynek będzie dostępny również dla osób niepełnosprawnych. Jednocześnie zostanie zrekonstruowana zabytkowa, klasztorna studnia, która zyska cembrowinę z zadaszeniem. Będzie można do niej korzystać z nowych komunikacyjnych – obajśnia Łukasz Woźniczka, sekretarz Miasta i Gminy Zagórz.

– Wyszczególnione powyżej prace pozwolą na zachowanie i udostępnianie zwiedzającym cennego zasobu dziedzictwa kulturowego, stanowiącego jedną z najbardziej rozpoznawalnych atrakcji turystycznych województwa podkarpackiego – dodaje sekretarz.

W ramach realizacji projektu obiekty te odzyskają dawny blask, staną się także bardziej funkcjonalne oraz bezpieczniejsze dla stale rosnącej liczby odwiedzających. W ostatnim czasie liczba gości szacowana jest na poziomie około 20 tys. osób rocznie.

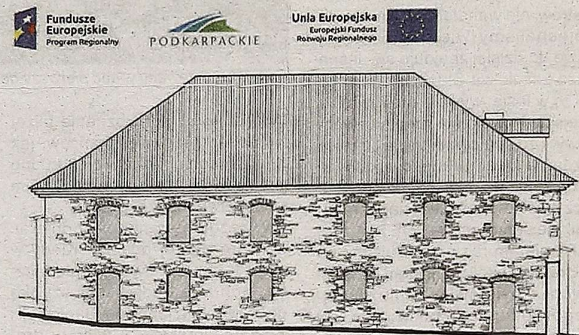
Gmina Zagórz jest obecnie na etapie przygotowywania dokumentów do procedury podpisania umowy, a zakończenie prac planowane jest na jesień 2018 roku. Dobrą wiadomością dla odwiedzających jest to, że prace budowlane nie będą negatywnie wpływać na ruch turystyczny.

– Szacowana wartość inwestycji wynosi ponad 8,5mln zł. Oprócz tytułowej kwoty dofinansowania w związku z realizacją inwestycji gmina Zagórz będzie mogła odzyskać podatek VAT w kwocie ponad 1,6 mln zł – dodaje Łukasz Woźniczka.

Katarzyna Jasion



Fot. UM Zagórz



Wzrost budynku foresterium po rekonstrukcji

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (IV)

Wrastamy w Sanok

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.



Przy budowie dróg w Bieszczadach nie wszystko dało się wykonać za pomocą maszyn

Fot. T. Gołębiowski

Zagospodarowanie przestrzenne, to także sieć dróg. Kierownikiem wydziału komunikacji przy Powiatowej Radzie Narodowej w Sanoku na początku lat 60. był pan Zdzisław Kwoltek. To od niego otrzymałem informacje o planowanych drogach państwowych i lokalnych w powiecie. Naniósłem je sobie na moją „sztabówkę” i już miałem drugi ważny element podpowiadający, które wsie będziemy proponować do opracowania planów przestrzennego zagospodarowania. Tym pierwszym był planowany zalew pod Niewistką, którego górna część dochodziła prawie pod Sanok.

Jeśli chodzi o ten drugi element, to chodziło raczej o niewydawanie pozwolenia pod nowe budownictwo na terenach przyszłego zalewu. W moim powiecie dotyczyło to takich miejscowości jak: Mrzygłód, Tyrawa Solna, Chmielina i częściowo: Międzybrodzie, Chłomcza, Dobra Szlachetka, Pererowce i Pleszawa. Było czymś niehumanitarnym zabraniać ludziom budować się, skoro nie było zapewnionych środków finansowych na budowę zapory. W przeciwieństwie do zapór wodnych w powiecie leskim,

gdzie już wybudowano osiedle barakowe dla budowniczych zapory w Myczkowcach i rozpoczęto budowę infrastruktury dla Soliny. Dla tych zapór od początku wyznaczono wsie i zabudowania do rozbiórki. Należało tylko jeszcze wskazać nowe miejsca pod zabudowę dla niezliczonych gospodarstw z „dna jeziora”.

W Lesku architektem powiatowym był kolega Farbisz, ale do jego obowiązków nie należało planowanie przestrzenne. Na utworzenie takiego zespołu nie było szans, podobnie jak w powiecie ustrzyckim, gdzie nie było nawet architekta powiatowego. Przez wiele lat funkcję tę pełnił technik budowlany dojeżdżający z Sanoka. Sytuacja gospodarcza była tam krytyczna. Południowe tereny powiatu ustrzyckiego były bardzo wydłupione na skutek dwukrotnych przesiedleń Łemków i Ukraińców. Swoje zrobiła także zbrodnia działalności UPA znacząca mordami na ludność polską.

W praktyce okazało się, że na planowanych 117 km dróg w Bieszczadach, wykonano zaledwie 59 km, zużywając nań cały budżet. Moja „sztabówka” stała się nieaktualna. Sytuacja wymagała nowej

uchwały KERM, określającej nową mapę dróg przewidzianych do budowy i przebudowy do roku 1965 na trasie: Ustrzyki Dolne – Ustrzyki Górne, Krośnice – Kuźmina, Cisna – Wetlina – Ustrzyki Górne, Lesko – Baligród – Cisna, Smolnik – Zlatarnica, Rymanów – Jaślska, Cisna – Majdan, Jaślska – Komańcza, Hoczew – Wołkowyja – Czarna, Zagórz – Radoszyce.

Do projektowania dróg naniósłem sobie na mapę odcinki dróg istniejących i miałem już taki obraz komunikacji regionu. Jedną z ciekawostek spoza naszego terenu, była budowa ekspresyjnej drogi z Miejsca

Piastowego przez Duklę do granicy z Czechosłowacją. Miało to związek z uruchomieniem przejścia granicznego, co w owym czasie było wielką atrakcją turystyczną.

Wraz z żoną i półrocznym synem Andrzejkiem oraz znajomą lekarką panią Ewą Gogolewską, wybraliśmy się za tę granicę. Wracając, Andrzejek przekraczał granicę w pięknym dziecięcym wózek, na który celnicy nie zwrócili uwagi. Był to czas, kiedy zaczęliśmy bywać, będąc zapraszani m.in. na bardzo prestiżowy „Bal lekarzy” w klubie „Naftowca”, gdzie pani Ewa opowiadała nasze wesołe przygody swoim znajomym, a w kręgu tym byli m.in.: dr Łukomski, dr Czerwiński i dr Jarocki. Zaczęły się wyjazdy towarzyskie na „fajfy” do „Krakowka” w Iwoniu Zdroju, mieliśmy też swoją czwórkę do brydza. W upalne weekendy wyjeżdżaliśmy nad Wisłok k. Beska, mając obok siebie zapoznanych ostatnio sympatycznych znajomych w osobach państwa Bojarczuków z Wójtostwa. Przyznam, że coraz mocniej zaczęliśmy wchodzić w Sanok.

Witold Mołodyński

Klasztor zagórski został zbudowany na początku XVIII wieku i oddany zakonowi Karmelitów bosych przez Jana Franciszka Stadnickiego, jako jego fundacja. Jak wynika z ustaleń, początek fundacji całości, tj. kościoła i klasztoru to 7 sierpnia 1700 roku. Prace budowlane rozpoczęły początkiem XVIII wieku i już w 1714r. we wzniesionych pomieszczeniach mieszkało kilku zakonników. Uroczystego wprowadzenia dokonał biskup przemyski Jan Kazimierz de Alten Bokum, który jednocześnie poświęcił kamień węgielny pod kościół. Całość ukończono w 1730 roku. Później przystąpiono do wznoszenia wysokich murów obronnych.

Upiększenie kościoła zawdzięczał Annie Stadnickiej – córce fundatora. W 1726 roku klasztor został podniesiony do rangi przeoratu. 29 listopada 1772 roku w klasztorze miał miejsce pierwszy pożar. Spowodowało go ostrzelanie. W klasztorze ukryli się i bronili konfederaci barscy, zaś wojska rosyjskie oblegały klasztor. Pożar wyrządził wielkie szkody, jednak z wielkim trudem cały obiekt odbudowano. Nigdy jednak już nie odzyskał pierwotnej świetności.

W dniu 26 listopada 1822 roku podczas sprzeczki przeora z jednym z zakonników doszło do drugiego pożaru, który strawił zabudowania karmelu. Zniszczenia były tak znaczne, że zakonnicy nie podjęli odbudowy. W roku 1831 rząd austriacki zniósł klasztor w Zagórzu, a karmelici zostali przeniesieni do Przeworska oraz Lwowa. Ocalałe z pożaru wyposażenie kościoła – w tym znacznych rozmiarów obrazy – umieszczono w kościele parafialnym w Zagórzu.

Pierwsza próba odbudowy: idea odbudowy klasztoru odżyła w okresie Polskiego Państwa 1956 roku. Wielkim entuzjastą odbudowy był Tadeusz Żurowski – generalny konserwator zabytków archeologicznych w Ministerstwie Kultury i Sztuki (zagórzanin z pochodzenia). Dzięki jego staraniom Wojewódzki Konserwator Zabytków wiosną 1957 r. wyraził zgodę na odbudowanie klasztornej warowni. Żurowski przygotował z urzędu plany odbudowy i zabezpieczenia całości inwestycji, zlecając kierowanie pracami Marianowi Wierzbickiemu z Sanoka. Na konsultanta powołany został Stefan Stefański – dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku⁷¹. Powinca karmelińska oddelegowała do Zagórza o. Józefa od MB z Góry Karmel (Jan Prus), brata Wawrzynca Radkiewicza, a potem o. Aureliusza Balonka. W ciągu krótkiego czasu wykonano wiele prac, które zaczęły zmieniać wygląd obiektu. Odgruzowano studnię i otoczenie kościoła od strony zachodniej. Rozpoczęto uzupełnianie ubytków w murach do wysokości parteru w prezbiterium, rozpoczęto odbudowę kordegardy przy głównej bramie, nakryto ją dachem z uprzednim umieszczeniem gzymsów wieńczących, usunięto z murów roślinność, założono ogród warzywny, poprawiono drożkę. Prace prowadzono dzięki pomocy Ministerstwa Kultury i Sztuki w formie dotacji, ofiarości mieszkalców Zagórza i okolic oraz dzięki niewielkim funduszom zakonu.

Druga próba odbudowy: po przejęciu całego zespołu klasztoru przez Gminę Zagórz, od 2000 roku trwały systematyczne prace mające na celu zabezpieczenie niszczącego zabytku. Oczyszczono mury kościoła i klasztoru z drzew i krzewów, uporządkowano teren w obrębie murów obronnych. Wyremontowano i ponownie ustawiono na obelisku przed kościołem figurę Matki Bożej. Odbudowano dwie znacznie zrujnowane dzwonnice (wieże) kościoła, nie ukończono jednak górnych – najbardziej efektownych – części wież, tzw. oktagonów. Ponadto w kolejnych latach w wyniku realizacji prac konserwatorskich zabezpieczone zostały trzy elewacje kościoła (południowa, zachodnia i północna (frontowa)). Jednak po kilku latach dobra passa dla zagórskiego karmelu się skończyła. W wyniku zmiany przepisów dotyczących finansowania prac przy zabytkach roboty zostały przerwane. Lepsze czasy dla karmelu nastąpiły dopiero od 2011 r. kiedy to na nowo rozpoczęto realizację prac konserwatorskich, co sprawia, że ruiny stopniowo odzyskują dawny blask.

HOROSKOP

KRZYŻÓWKA

KUPON 628

BARAN (21.03. – 20.04.) Przed towarzyskimi Baranami zapowiada się okres wypełniony po brzegi pracą i wypełnianiem codziennych obowiązków zawodowych. Oplaci Ci się postawienie na sumiennosc, wytrwalosc i cierpliwosc. Twoje zaangażowanie i pracowitosc zostana sowicie i szybko wynagrodzone. Uda Ci sie korzystnie sfinalizowac i zakonczyc ciagnaca sie dotad sprawa, zdobyc nowych klientow i podpisac dochodowe kontrakty i zlecenia. Zatem zaciśnij zęby i zrezygnuj w tym okresie z wypoczynku i relaksu na rzecz zobowiazan w pracy i powinności zawodowych.



BYK (21.04. – 20.05.) Druga polowa czerwca uplynie Bykom w oparach westchnien milosnych i radosnych wydarzen towarzyskich. Okolicznosci Ci sprzyjaja, wiec ufnie otworz swoje serce na nowy zwiazek lub goracy romans. Marzenia o doswiadczeniu prawdziwej milosci i znalezieniu wlasnego partnera maja teraz spore szanse na szczesciwa realizacje. Zatem nie zmarnuj okazji, która podsuwa Ci los! Przełam swoją nieśmiałość i niepewność i inicjuj spotkania towarzyskie, nawiązuj nowe znajomości i umawiaj się na randki. Twoja atrakcyjność i urok osobisty zapewnią Ci powodzenie.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) W najbliższych dniach Bliźnięta będą musiały pogodzić się z zastojem i spowolnionym rozwojem wydarzeń w ich sprawach zawodowych i kwestiach materialnych. Niektóre Twoje plany i działania zawodowe okazały się niecelowe i chybione, dlatego wnikliwie przemyśl je jeszcze raz i jasno określ swoje cele, by niepotrzebnie nie marnować czasu i energii. W kontaktach towarzyskich możesz doświadczyć nieoczekiwanych konfliktów, braku porozumienia i trudnych zranień. Ponadto mogą Ci dokuczać kłopoty zdrowotne, ogólne osłabienie i utrata wigoru.



RAK (22.06. – 22.07.) Dla wiecznie zapracowanych i odpowiedzialnych Raków nadchodzący okres zapowiada się wyjątkowo spokojnie i raczej wypoczynkowo. Powinieneś wreszcie trochę odpocząć i zebrać energię do dalszych działań. Będziesz miał sporo czasu na przemyślenia, głębsze refleksje nad życiem i planowanie nowych aktywności na przyszłość. Przed Tobą okres wyciszenia, relaksu, oczekiwania na zmianę i dojrzewania do pewnych decyzji. To właściwy moment, by w wielu sferach swojego życia cierpliwie się na to, co zaowocuje i czego plony będziesz zbierać już wkrótce.



LEW (23.07. – 22.08.) Lwy w drugiej połowie czerwca będą mieć mocno pod górkę i całkiem na bakier ze swoją rodziną. Raczej niechętnie będziesz uczestniczyć w życiu rodzinnym, ponieważ mocno będą szwankować Twoje relacje z bliskimi. Niestety, zbyt często będziesz popadać w konflikty i spory z domownikami i dalszymi członkami rodziny. Pewne kwestie między wami będą wymagały natychmiastowej konfrontacji i szczegółowych wyjaśnień. Zatem uzbroj się w cierpliwość i łagodność i aby nie prowokować losu, zaplanuj sobie więcej zajęć poza domem.



PANNA (23.08. – 22.09.) Kiedy wszyscy będą rozglądać się wokół, gdzie by tu wyjechać, by odprężyć i zrelaksować się na łonie natury, Panny w ogóle nie będą myśleć o odpoczynku, tylko rzucać się w wir zajęć zawodowych. Z wielką ochotą i zapałem zabierzesz się do nadrobienia zaległości i codziennych obowiązków. Nie zabraknie Ci energii i dynamizmu. Przyływ siły i pozytywne myślenie sprawia, że wszystko wyda Ci się łatwe i proste w wykonaniu. Przed Tobą okres obfitujący w ciekawe wydarzenia, owocne spotkania i sukcesy zawodowe. Uważaj na komary i inne owady!



WAGA (23.09. – 22.10.) Zazwyczaj pogodne i optymistyczne Wagi mogą teraz narzekać na kiepski, zmienny nastrój i popadać w chandry i dolki emocjonalne. Może dokuczać Ci, psując dobre samopoczucie i powodując brak uśmiechu na co dzień, Twoje pesymistyczne nastawienie do świata i negatywny ogląd rzeczywistości oraz chwiejność nastrojów. Przy takich gorszych i zaniżonych nastrojach będziesz stronić od atrakcji i rozrywek towarzyskich i zdecydowanie będziesz unikać towarzystwa innych ludzi. Aby się trochę podbudować i odnaleźć równowagę, zajmij się swoim hobby!



SKORPION (23.10. – 21.11.) Pracowite i oszczędne Skorpiony będą mogły sobie nieco pofolgować i trochę użyć życia, bo zapowiada się dla nich dobra passa i powodzenie finansowe. W kwestiach materialnych zdecydowana poprawa stanu konta i szybki dopływ gotówki. W sprawach zawodowych możesz liczyć na więcej nowych klientów, duży ruch w interesie i sukcesy. Będzie to dla Ciebie bardzo korzystny okres na zaczynanie nowych przedsięwzięć, nawiązywanie nowej współpracy, szukanie pracy i podpisywanie korzystnych umów. Będziesz bardziej aktywny i pełen apetytu na życie.



STRZELEC (22.11. – 22.12.) Ze względu na niezbyt fortunne zdarzenia losowe druga połowa czerwca może być trochę trudniejszy i mniej szczęśliwym okresem dla optymistycznych Strzelców. W swoich planach, inicjatywach, działaniach zawodowych i osobistych nie podejmuj niepotrzebnego ryzyka! Przyglądaj się uważnie otaczającej Cię rzeczywistości i bądź ostrożny i rozważny w swoich decyzjach, wyborach i podejmowanych zadaniach. Nie licz na łut szczęścia, weź się ostro do pracy i wypełniania swoich codziennych powinności! Nie dostaniesz niczego za darmo.



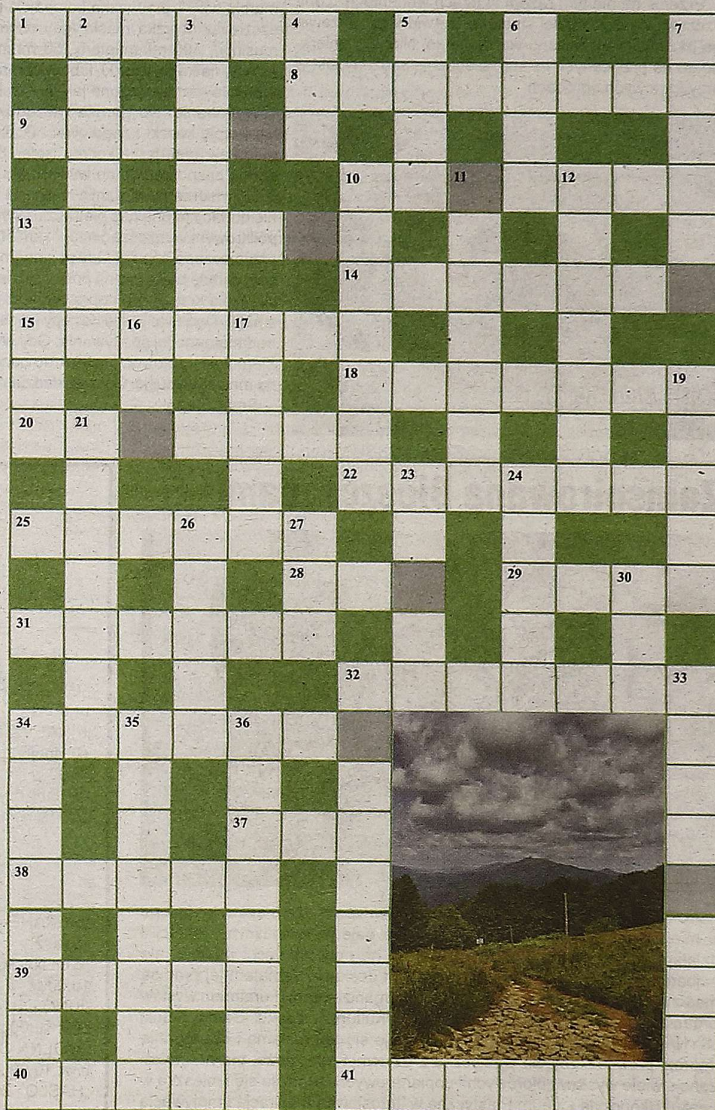
KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) W drugiej połowie czerwca Koziorożce będą poszukiwały właściwych wyborów i odpowiednich rozwiązań na swoje życie. Odczujesz silną potrzebę skoncentrowania się na sobie, swoich przemysleniach i pobycia w samotności na tyle, na ile pozwolą Ci na to obowiązki zawodowe i domowe. Postanowisz spokojnie i chłodno przemyśleć i zanalizować wiele nurtujących Cię pytań i problemów natury osobistej i zawodowej. Postaw na harmonię wewnętrzną. Do kłopotów i trudnych spraw podejdz z dystansem i spokojem.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Aktywne i energiczne Wodniki zdecydowanie zmobilizują się i uruchomią wszystkie pokłady siły, talentów i możliwości. Ostro ruszysz naprzód, by realizować swoje plany zawodowe, zamierzania osobiste i cele towarzyskie. Twoja siła przebiecia, pewność i determinacja w działaniu, będzie nie do pokonania. Niczym odważny i waleczny wojownik wyruszysz, by zdobyć wartościowe trofea. I nie będziesz pytać innych o zdanie i pozwolenie. Sam zdecydujesz, czego pragniesz zarówno w pracy, jak i w miłości i jest duża szansa, że to osiągniesz.



RYBY (19.02. – 20.03.) W najbliższych dniach Ryby mogą dojść do mało konstruktywnych i niezbyt optymistycznych wniosków, że ostatnio nie za bardzo radzą sobie z rzeczywistością i że trochę pogubiły się w swoim życiu. Czekać Cię trochę trudniejsze i bardziej wymagające wydarzenia i doświadczenia. Brak spektakularnych sukcesów, zbyt wygórowane wymagania w stosunku do siebie, innych i świata, zagubienie kierunku działania i niemożność zrealizowania swoich celów i planów, mogą stać się powodem Twojego niezadowolenia, depresyjnego nastroju i negatywnego podejścia do rzeczywistości.



POZIOMO:

1) Imię Baldwina-Ramulfa, honorowego obywatela Ustrzyk Dolnych; 8) przyciąganie, zachęcanie; 9) faza księżycy; 10) produkt uboczny powstały ze słoniny po jej wytopieniu; 13) wieś w Polsce położona w województwie świętokrzyskim, w powiecie skarżyskim, w gminie Łączna; 14) liczba, od której odejmujemy daną liczbę; 15) oznaczenie na emitowanych papierach wartościowych; 18) mały obiad; 20) rozdrobnić, rozłupać, połupać; 22) w „Stawce większej niż życie” kasztany lubiła tylko jesienią; 25) Zbigniew od serc; 28) przestarzałe, aczkolwiek; 29) tam Świątynia Artemidy, jeden z siedmiu cudów starożytnego świata; 31) gra rozgrywana na pokrytym zielonym suknie stole; 32) Wilhelm, admirał niemiecki, szef Abwehry; 34) obuwie na niepogodę; 37) grecki nadawca radia i telewizji publicznej; 38) Dymśa, znany aktor; 39) japońska forma szermierki; 40) za wsią w tytule powieści Kraszewskiego; 41) komora do destylacji węgla drzewnego.

PIONOWO:

2) z Rabiej Skały w kierunku Słowacji; 3) bieszczadzkie leśnictwo, do którego w 1963 roku sprowadzono żubry; 4) kaczy odgłos; 5) dawne liczydło; 6) IV, 1206-70, syn Andrzeja II, ojciec św. Kingi i św. Małgorzaty, król Węgier z dynastii Arpadów; 7) wymyślił nazwę „Chatka Puchatka” na Poloninie Wetlińskiej; 10) hołota, hałastrą, łuszcza; 11) miasto w Polsce położone w województwie małopolskim, w powiecie tarnowskim-miasto partnerskie z Ustrzykami D.; 12) miesiąc islamskiego postu; 15) ptak chroniony, wodny; 16) marka samochodów z Białorusi; 17) szkodliwe przyzwyczajenie; 19) samica konia; 21) nienasycony węglowodór o cząsteczkach zawierających jedno podwójne wiązanie między atomami węgla; 23) huczne przyjęcie z udziałem wielu gości; 24) jej kochaś odszedł w siną dal; 26) dorosła postać owada; 27) jej nie wypada; 30) meł z filmu Trzaskalskiego; 32) jedna setna metra; 33) wieś w gminie Ustrzyki Dolne, z której przeniesiono do Rozdziela cerkiew; 34) zakładany na pysk psa; 35) substancja organiczna należąca do wosków, używana jako podstawowy składnik maści i kremów; 36) w tej miejscowości, w gminie Olszanica, podczas budowy linii kolejowej, odkryto skarb.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 23 czerwca 2017 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 628 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówki nr 628 zostaną opublikowane w „GB” nr 13 (2017).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 627 otrzymuje Aleksandra Rebidas z Ustrzyk Dolnych.

Hasło krzyżówki nr 627 brzmiało: Radziejowa

Zupa szczawiowa

Tradycyjna bieszczadzka zupa ze szczawiu była podawana z gotowanym jajkiem.

Przepis na nią tym razem w trzech wariantach. Zupa szczawiowa najbardziej smakuje ze świeżego szczawiu na bazie wywaru mięsno-warzywnego. Niedgdyś zbierano go na przyleśnych łąkach, a obecnie sadzony jest w przydomowych ogrodach.



foto: B. Mrozek-Chrobak

Proponowane do wyboru warianty podania to: zupa z jajkiem gotowanym, ziemniaki duszone ze smażoną cebulą na maśle, zupa wyłącznie z ryżem.

Produkty: 1 porcja rosółowa z drobiu lub żeberka, woda zimna, 2 marchewki, 1 pietruszka korzeń, ¼ korzenia selera, porcja świeżego szczawiu, 1 łyżka masła /gdy chcemy szczaw podsmarzyć, ale nie musimy/, 100 ml śmietany, 50 ml mleka, 1 łyżka mąki pszennej lub żytniej, natka pietruszki, lubczyk ogrodowy /zastępuje maggi w płynie/, 1 cebula - /przypieczona jak do rosolu/.

Wykonanie: Do garnka włożyć porcję żeberka, korpus kurczaka lub porcję kaczki i zagotować. Dodać pokrojone w paski lub kostkę: marchew, pietruszkę korzeń, seler. Szczaw dokładnie umyć i pokroić, dodać bezpośrednio do wywaru lub podsmarzyć wcześniej na maśle. Gdy wybierzemy wariant z ryżem na tym etapie dodajemy ryż. Następnie dodać krojoną natkę pietruszki i świeże liście lubczyku. W garnuszku półlitrowym wymieszać mleko, śmietanę i mąkę. Zabielić zupę. Dodać przypieczoną cebulę. Gdy posiadamy tylko kuchenkę gazową to polecam cebulę przekroić na pół, nabić na widelec i opalać nad płomieniem. W etapie końcowym doprawiamy zupę solą, pieprzem kolorowym wg. smaku. Dodawanie soli do zupy na ostatnim etapie sprawi, że unikniemy nadmiernej jej spożywania. Gdy wybierzemy wariant z ziemniakami. Ziemniaki ugotować osobno, do odcędzonych dodać smażoną cebulę na maśle i wyduś. Gotowe kładziemy łyżką na talerz i zalewamy zupą. Smacznego!

Barbara Mrozek Chrobak

Zainspirowana Bieszczadami



Fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR. Jolanta Kordyaczny. Prowadzi wraz z mężem autorską galerię w miejscowości Rabe koło Czarnej, która daje jej wolność prezentacji i działań artystycznych. Tworzy malarstwo na podobrazdach, pastele, ale najbardziej lubi malować anioły na starych deskach. Tematem jej prac są madonny, pejzaże i konie. Od wielu lat jest organizatorem i kuratorem wystaw organizowanych w Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku, Galerii Sztuki „SYNAGODA” i Małej Galerii BDK. Zajmuje się też reklamą i scenografią imprez, prowadzi zajęcia plastyczne z dziećmi i młodzieżą, ma na swoim koncie wiele wystaw zbiorowych i poplenerowych. Urodziła się i mieszka w Lesku. Ukończyła Liceum Plastyczne w Jarosławiu. Inspiracją i motywacją do jej twórczości jest przede wszystkim przyroda, kultura tych ziem. Mówi o historii i ludziach, którzy tu kiedyś mieszkali i tworzyli tu kiedyś specyficzny tygiel kulturowy. Oczywiście obecne czasy też są ciekawym zjawiskiem, bo Bieszczady zawsze przyciągają artystów i inspirują.

L.T-Ch.



KINO „ORZEŁ” Ustrzyki Dolne

„GWIAZDY”, 17, 18 .VI., godz. 19:00, bilet 14,00 zł
„PIRACI Z KARAIBÓW” Zemsta Salazara 3D dubbing, 23,24,25.VI., godz. 19:00, bilet 16,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary na własność)

KINO „KOŃKRET” Zatwarnica

„SIERANEVADA”, 17.VI., godz. 20:00, bilet 15,00 zł
„WOLNA SOBOTA”, 20.VI., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
„KINO OBJAZDOWE”, 25.VI., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
„WOLNA SOBOTA”, 27.VI., godz. 20:00, bilet 10,00 zł
„HASŁO”, 29.VI., godz. 20:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094)

Kalina koralowa i korowaj – tradycje Podkarpacia



Fot. K. Judka

Kalina zajmuje szczególne miejsce w tradycjach i sztuce Słowian wschodnich. Jako symbol dziewictwa i kobiecy kwiat była obowiązującą ozdobą korowajów (rodzaj tradycyjnego i obrzędowego pieczywa pszennego lub żytniego, najczęściej weselnego. W Polsce przejęty z tradycji wschodniej). Była też częstym motywem pieśni weselnych i natchnieniem dla poetów.

Jako roślina lecznicza była stosowana głównie w chorobach kobiecych i związanych z okresem ciąży i problemów okołociążowych. Jest to jedna z pierwszych i jedyna znana mi tak bezpieczna roślina w stosowaniu, w tak specyficznym okresie jakim jest stan błogosławiony. Jednakże do tego celu używa się głównie kwiatów, rzadziej kory, natomiast owoce tylko w stanie po przegotowaniu, gdyż zawierają zbyt wiele saponin. Jeśli mowa o surowcu zielarskim to warto zbierać kwiaty tuż przed kwitnieniem, gdyż szybko opadają w późniejszym stadium. Suszymy w ciemnym przewiewnym miejscu w temp. do 45 stopni C. Przechowujemy w słoju szczelnie zamkniętym w suchym i ciemnym miejscu. Kwiaty kaliny przechowuje się krótko 6 miesięcy max do 1 roku czasu, kiedy są bardzo dobrze ususzone i zabezpieczone. Stosowanie kaliny nie nastęrcza kłopotów: wystarczy łyżeczkę kwiatów zalać wrzącą wodą i zaparzać przez 15 min. pod przykryciem. Popijać 2-3 razy dziennie, lub w razie potrzeb zwiększyć do 4-5 razy. Jak działa kalina koralowa? Wodne wyciągi oraz alkoholowe z kaliny mają szeroki zakres zastosowania. Jednakże najciekawsze z nich to działanie rozkurczowe i uspokajające na mięśnie macicy. Mogą być podawane w pierwszym trymestrze ciąży zapobiegając wczesnym poronieniom jak również porannym mdłościom. Kalina działa również uspokajająco na mięśnie gładkie przewodu pokarmowego i przeciwkrwotocznie (hemostatycznie). Ponadto znosi bolesne miesiączkowanie a w ciąży zmniejsza ryzyko poronienia.

(więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Niezie Ziółko

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Kalina_koralowa (07.06.2017); <http://rozanski.li/43/kalina-viburnum/> (07.06.2017)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie – 999

Policja – 997

Straż pożarna – 998

GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00.

Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Belska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek – piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7

tel. 13 461-18-68

godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do 15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

12 – 18 czerwca EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

19 – 25 czerwca ESKULAP, Rynek 12, Ustrzyki Dolne

26 czerwca – 2 lipca POD ORLIKIEM, Rynek 20, Ustrzyki D.

3 – 9 lipca DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Belska 7; tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefonacyjną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek – piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pi. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Historyczna Gimnazjada

24 maja na stadionie CWKS Resovia w Rzeszowie, odbyły się, chyba ostatnie w historii, zawody pod nazwą Wojewódzka Gimnazjada. Był to Finał Wojewódzki w Szkolnej Lidze Lekkoatletycznej.



Na starcie stanęło po 21 zespołów w kategoriach dziewcząt i chłopców. W kategorii dziewcząt wystąpiły gimnazjalistki z Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych. Zawodniczki rywalizowały o dyplomy, medale i puchary, a przede wszystkim punkty do współzawodnictwa szkół, które być może zdecydują o ostatecznej kolejności

w całorocznej edycji Gimnazjady. Niestety ulewny deszcz i złośliwość rzeczy martwych (zamokła aparatura startowa i pomiarowa), spowodowały już na początku imprezy godzinne opóźnienie. Jednak mimo tych przeszkód, udało się zawody doprowadzić do końca. W lidze lekkoatletycznej startujący zespół może liczyć maksymalnie 15 zawod-

ników, do wyniku drużyny zalicza się 12 najlepszych rezultatów w tym sztafeta 4 x 100 m. Uczennice NSS spisały się na miarę swoich możliwości i zajęły 8 miejsce. Kilka z nich ustanowiło nawet swoje życiówki. Zapewne wynik byłby znacznie lepszy, gdyby nie absencja z powodu kontuzji trzech czołowych zawodniczek. Najbardziej wartościowe wyniki osiągnęły: Luiza Motyka w biegu na 300 m (113 pkt.), Kinga Polityńska w skoku w dal (105 pkt.), trzeci wynik w tej konkurencji. Pozostałe zawodniczki NSS startowały w następujących konkurencjach: Sara Biernat, Julia Kasprzycka, Eleni Pagkriatiou - bieg na 100 m, Emilia Kwaśnik, Aleksandra Harsche - 300 m, Weronika Czaja, Renata Prędko, Kaja Kłodowska - 600 m, Joanna Socha, Julia Tkaczyk - skok w dal, Weronika Urban, Natalia Bochenek - pchnięcie kulą, ponadto w sztafecie 4 x 100 m pobiegły: Julia Kasprzycka, Sara Biernat, Eleni Pagkriatiou, Luiza Motyka. Złote medale wywalczyły w sposób bezapelacyjny gimnazjalistki z Gimnazjum nr 5 z Przemyśla - 1509 pkt., srebrne dla Gimnazjum nr 3 Dębica - 1110 pkt., brązowe dla Gimnazjum w Zaczerniu.

Bogdan Kwaśnik

Pływackie Igrzyska

Na basenie MZSZOI w Krośnie 29 maja przeprowadzono Finał Wojewódzki IMS w pływaniu sztafetowym i indywidualnym. Po eliminacjach rozegranych w Pustkowie Osiedlu, Krośnie, Rzeszowie, Nowej Sarzynie i Sanoku do finału awansowało po 12 najlepszych sztafet oraz po 12 zawodników w każdym z 4 stylów indywidualnie.

W finale uczestniczyły uczennice z Narciarskiej Szkoły Sportowej i Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Jeśli chodzi o sztafety 8 x 25 m, to nieco lepiej poszło zawodniczkom z Narciarskiej Szkoły Sportowej (Joanna Dudka, Weronika Kisieliewicz, Nicola Ciwoniuk, Michalina Winnicka, Karolina Tomkiewicz, Zuzanna Wrona, Julia Jańczy, Hanna Miszczak i rezerwowo: Martyna Fundanicz, Martyna Gernańska), które przypływały na 7 miejscu. Koleżanki z ustrzyckiej „Jedynki” (Julia Kocik, Wiktoria Kołodziej, Natalia Latocha, Klara Augustyn, Karolina Ples, Amelia Kot, Erwina Gromala, Michalina Dwornicka, Oliwia Chrapkiewicz), ukończyły rywalizację na 11 miejscu. Zwyciężyły uczennice z SP 6 Mielec, przed SP 3 Tarnobrzeg i SP 1 Sanok. W zmaganiach dziewcząt udział wzięły 44 szkoły. Również chłopcy z obu szkół brali udział w eliminacjach półfinałowych, jednak nie zakwalifikowali się do finału. Ostatecznie uczniowie z NSS sklasyfikowani zostali na 14 miejscu, zaś chłopcy z SP 1 na 19. Złote medale przypadły SP 5 Dębica, srebrne - SP 3 Tarnobrzeg, brązowe - SP 25 Rzeszów, startowało 38 szkół.

Po zawodach drużynowych do rywalizacji przystąpili pływacy, aby walczyć o medale w poszczególnych stylach. Najwyższe miejsce z naszych zawodników zajął Kacper Sobota z NSS, który dystans 50 m stylem grzbietowym przepląnął z 9 czasem, Julia Kocik na 50 m stylem klasycznym zajęła 12 miejsce, Kamil Chycki na 50 m stylem dowolnym był również 12, oboje to uczniowie SP 1 Ustrzyki Dolne.

B. Kwaśnik

ŁUKASIEWICZOWSKA SPARTAKIADA

Szkoła Podstawowa z Ropienki zdobyła I miejsce w Jubileuszowej XXX Spartakiadzie Szkół im. I. Łukasiewicza, która w tym roku odbyła się w ZSP w Ropience.

31 maja delegację z siedmiu szkół podstawowych: Cieszacina Wielkiego, Czarnej, Humnisk, Jodłówki, Pakoszówki, Ropienki i Strachociny walczyły o Puchar Prezesa oddziału Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego i Gazowniczego w Sanoku. Spartakiada odbywa się każdego roku, już od 30 lat, a biorą w niej udział szkoły im. Ignacego Łukasiewicza. Celem Spartakiady, oprócz sportowej rywalizacji, jest kontynuowanie idei Ignacego Łukasiewicza.

Uczniowie przystąpili do rywalizacji w następujących konkurencjach: koszykówka, sztafety wadłowe, zabawy sprawnościowe, szachy, konkurs wiedzy o I. Łukasiewiczu, zbijkak. Dzięki sponsorom: SITPNIg, PGNiG,



foto: ZSP Ropienka

„Alpejczyk” oraz pomocy rodziców dla wszystkich został przygotowany obiad, słodczyce i napoje. Po uciechowej rywalizacji ogłoszono wyniki: Puchar Prezesa Oddziału SITPNIg w Sanoku zdobyli gospodarze imprezy - drużyna SP w Ropience, II miejsce zajęła drużyna z SP w Humniskach, a miejsce III SP w Strachocinie. Wszystkie

szkoły otrzymały nagrody rzeczowe ufundowane przez SITPNIg oraz burmistrza Ustrzyk Dolnych - Bartosza Romowicza. Organizatorzy dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania spartakiady.

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

zk

Bieg Zośki Turosz z sukcesami

W Leżajsku, po raz czwarty odbył się „Bieg Zośki Turosz”. Jego patronką jest legenda polskich biegów długodystansowych Zofia Turosz, pochodząca z Żolyni. Mimo że dobiega już osiemdziesiątki, w dalszym ciągu jest aktywna i uczestniczy w zawodach. Na trasach w okolicy Leżajskiej wystartowali z sukcesami lekkoatleci z Ustrzyk Dolnych.



Alicja Matiasik pierwsza, Gabriela Jagielska druga w biegu na 3 km.

W biegu głównym na 15,8 km wzięło udział 275 biegaczy i biegaczek. Najwyżej z naszych reprezentantów sklasyfikowany został Ignacy Dominiszewski, który dobiegł do mety na drugim miejscu. Na 85 miejscu zawody ukończył Krzysztof Błyskal (35 w kategorii wiekowej), a na 99 miejsc zameldował się na mecie Wojciech Dominiszewski (11 w kategorii wiekowej).

Jak zwykle bardzo dobrze pobięła Maria Dominiszewska. W klasyfikacji open zajęła 54 miejsce, będąc czwartą kobietą oraz wygrywając swoją kategorię wiekową.

Zawodom seniorskim towarzyszyły biegi dla dzieci i młodzieży. Wśród najmłodszych chłopców na dystansie 500 m Stawek Błyskal zajął 18 miejsce. Chłopcy z MKS Halicz zdominowali rywalizację na dystansie 3 km. Zwyciężył Kamil Zabłocki, drugi był Paweł Kuc, piąty Konrad Samociński, ósmy Kacper Skolarczyk. Podobne sukcesy odnotowały dziewczęta. Na 3 km pierwsza była Alicja Matiasik, a druga Gabriela Jagielska. Wśród gimnazjalistek na 3 km ósme miejsce zajęła Karolina Matiasik.

/Elal/

Wojewódzki finał czwórboistów

W ostatnich dniach maja odbyły się finały wojewódzkie w 4 - boju lekkoatletycznym. 26 drużyn dziewcząt i tyle samo w kategorii chłopców rywalizowało o tytuły najlepszych zespołów w 4-boju lekkoatletycznym.

Przy zmiennej pogodzie (trochę wiatr, trochę deszcz, na zmianę z upałem) każdy z zawodników musiał zaliczyć bieg na 60m, skok w dal lub wznwyż, rzut piłeczką palantową i bieg długi (dziewczeta na 600m, chłopcy na 1000m). Suma punktów 5 najlepszych zawodników decydowała o kolejności zespołów. W finale uczestniczyły 3 zespoły z naszego powiatu: (dwa dziewcząt i jeden chłopców) drużyna chłopców i dziewcząt z Narciarskiej Szkoły Sportowej oraz SP 1 Ustrzyki Dolne, mistrzynię powiatu w kategorii dziewcząt.

30 maja rywalizowały dziewczęta. Zawodniczki z ustrzyckich szkół spisały się na miarę swoich możliwości, często bijąc własne „życiówki”, mimo tego pozwoliło to zespołowi z SP 1 Ustrzyki (Alicja Matiasik, Oliwia Chrapkiewicz, Gabriela Jagielska, Wiktoria Kołodziej, Roksana Wilczak, Dominika Zygmunt), na zajęcie tylko 10 miejsca, zaś uczennicom z Narciarskiej Szkoły Sportowej (Urszula Juszczyk, Julia Leptuch, Julia Kościńska, Agnieszka Warga, Aleksandra Liniewska, Nikola Ciwoniuk, Agnieszka Stadnik), 12 w stawce 26 zespołów. I miejsce zajęły uczennice SP Zaczernie, 2 - SP 9 Mielec, 3 - SP 1 Mielec.

31 maja do walki o medale i awans do finału ogólnopolskiego w Olecku stanęli chłopcy z 26 szkół podstawowych. Tym razem do finału zakwalifikowali się zawodnicy z Narciarskiej Szkoły Sportowej. Chłopcy zdecydowanie lepiej spisali się w skoku w dal, zaś poniżej oczekiwań w biegu na 60 m, rzucie piłeczką palantową i biegu na 1000 m na miarę swoich możliwości. Ostatecznie dało to 1021 pkt. I 8 miejsce w województwie. W drużynie NSS wystąpili: Kacper Kolbuc, Maciej Pereślucha, Hubert Tomaszek, Kamil Zabłocki, Jarosław Ozga, Brian Osadacz. Złote medale i awans do finału krajowego wywalczyli chłopcy z SP Albogowa, drugie miejsce dla SP 1 Dynów, trzecie - SP 6 Przemyśl.

Bogdan Kwaśnik

Czwórbój dla każdego

W Stalowej Woli rozegrano kolejny rzut zawodów w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego”. Tym razem młodzi lekkoatleci rywalizowali w czwórboju, na który składały się dwie konkurencje biegowe oraz dwie techniczne. W zawodach wzięła udział 13-osobowa reprezentacja MKS Halicz Ustrzyki Dolne.

Zawodnicy i zawodniczki rywalizowali w rzucie piłeczką palantową, skoku w dal, w biegu na 60 m oraz w biegu na 600 m dziewczęta oraz 1000 m chłopcy.

Z naszych reprezentantów najlepiej spisała się Alicja Matiasik rywalizująca w kategorii klas V, zajmując czwarte miejsce. Gdyby nie spalony jeden ze skoków, Alicja najprawdopodobniej znalazłaby się na podium. W tej samej kategorii Dominika Zygmunt zajęła 14 miejsce, a Wiktoria Kuzara 35.

Wśród zawodniczek z klasy IV 37 pozycję zajęła Izabela Matiasik, a 44 Wioletta Mańka. Rywalizację szóstoklasistek Gabriela Jagielska zakończyła na 21 pozycji. Pozostałe nasze dziewczęta zajęły: Amelia Wajda 34 m., Wiktoria Sroka 39 m., Kinga Matyja 41 m..

W rywalizacji chłopców z klasy V bardzo dobre miejsca w pierwszej dziesiątce zajęli: Paweł Kuc - 6, Kacper Skolarczyk - 9. Na 19 pozycji rywalizację zakończył Konrad Samociński. Na 15 miejscu zawody w kategorii klas VI ukończył Kamil Zabłocki.

W każdej z kategorii wiekowych rywalizowało ponad 60 zawodników i zawodniczek. Nasi reprezentanci bardzo dobrze wypadli w konkurencjach biegowych, zwłaszcza tych, na dystansach, wygrywając lub plasując się w czołówce. Na co dzień nie trenujemy konkurencji technicznych, stąd też wyniki w skoku oraz w rzucie piłeczką na miarę możliwości i ambicji. W sumie należy bardzo pozytywnie ocenić start naszej młodzieży w zawodach w Stalowej Woli - podsumował zawody trener Grzegorz Oleksyk.

/elal/

Zabawa do utraty sił

Sołectwo Dźwiniacz Dolny zorganizowało w ostatnią sobotę piknik z okazji Dnia Dziecka, dla najmłodszych i ich rodziców. W wydarzeniu uczestniczyło 31 najmłodszych mieszkańców z całej wioski.



Fot. W. Tarnawski

Dzieci bawiły się oraz konkurowały w wielu grach i zabawach, m.in. w badmintonie, zabawach z liną, kręglach,

slalomie z piłką i miotłą, rzutkami do tarczy, żółwikach czy w zabawie w powódź i w wyścigach w workach.

W przerwach pomiędzy zabawami najmłodszy mieli zapewniony poczęstunek, a energii do zabaw dodawały im ciastka, napoje, lody, kolorowa wata cukrowa, kielbaski z ogniska oraz ręcznie robione lizaki. Rozgrywki i zabawy trwały do zachodu słońca. Dzieci wróciły do domów zmęczone i szczęśliwe, ale z dyplomami za wygrane w różnych konkurencjach.

Za prowadzenie i pomoc w organizacji sołtys dziękuje: Monice Arciszewskiej, Beacie Iwanik, Zygmuntovi Klimko, Alinie Kulce, Bożenie Sroce, Damianowi Tarnawskiemu, Józefie Tarnawskiej, Teresie Warchulskiej i Monice Wolan.

Piknik odbył się 3 czerwca, dzięki współpracy Rady Sołeckiej oraz Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Dźwiniacz Dolny, którzy nieustannie starają się wzbogacać życie mieszkańców pomimo lokalnej tragedii, która spotkała społeczność ponad rok temu. Wtedy właśnie, wskutek pożaru świetlicy wiejskiej, mieszkańcy stracili miejsce oraz wyposażenie do organizacji imprez.

Władysław Tarnawski

Dzień Dziecka w Parku pod Dębami

1 czerwca dzieci z gminy Ustrzyki Dolne spotkały się na I Gminnym Dniu Dziecka, który odbył się w Parku Pod Dębami. Czekają na nie tam wiele atrakcji, m.in. zabawy taneczne, sportowe i turniej piłki nożnej, malowanie twarzy, karaoke i blok teatralny.

Najmłodszy mogli się przyjrzeć jak przebiega proces tworzenia cukierków i lizaków, a także zmienić się w swoich ulubionych bohaterów z bajki lub zwierzęta poprzez malowanie twarzy.

- Strasznie mi się podoba! Jest dużo do zabawy – mówi uśmiechnięta Oliwia. – Ja chcę dzisiaj spróbować wszystkiego – dodaje Michał.

Dodatkową atrakcją dla najmłodszych była możliwość przymierzenia stroju strażaka. Odbył się również pokaz z udzielania pierwszej pomocy.



fot. K. Jasion

- Pogoda dopisała i jest też dużo atrakcji – mówili rodzice. - Dzieciaki bawią się świetnie, każdy znajdzie tu coś dla siebie. Świetna organizacja, muzyka, dużo uśmiechu i ta radość

dzieciaków... aż miło popatrzeć.

Organizatorem Gminnego Dnia Dziecka była gmina Ustrzyki Dolne. (Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

kJ

Dzień Dziecka w Brzegach Dolnych

W sobotnie popołudnie 3 czerwca przy pięknej pogodzie, w parku przy świetlicy w Brzegach Dolnych został zorganizowany Dzień Dziecka. W imprezie wzięło udział około 40 dzieci, które uczestniczyły w różnego rodzaju zabawach i konkursach.



fot. T. Uszak

Ciastka, arbuzy, lody, kielbaski i inne smakołyki oraz nagrody za konkursy na pewno bardzo uatrakcyjniły dzień dzieciom – było to widoczne na uśmiechniętych buziach. Każde dziecko otrzymało też od organizato-

rów skromny upominek. Wyjątkowo duży wkład pracy w uatrakcyjnienie tego dnia wniosły pani bibliotekarka Bogusia przeprowadzająca konkursy oraz Agnieszka, która przez całe 2 godziny przepięknie malowała

dzieciom twarzyczki. Pod okiem pani Bogusi dzieci stworzyły również przepiękne kartki. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również konkursy przygotowane przez Teofila – rzut węgłą do celu i wyścigi w workach. Po zakończeniu imprezy dla dzieci jeszcze długo paliło się ognisko w parku przy świetlicy.

Organizatorami pikniku byli mieszkańcy wioski, Stowarzyszenie „Homo - Hominii”, pani Bogusia – bibliotekarka pracująca w naszej bibliotece oraz Pozytywnie Zakręcenii mieszkańcy Brzegów Dolnych. Podziękowania za pomoc w organizacji imprezy

dla sklepu Delikatesy Centrum, SHU Halicz oraz dla Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych.

Teofil Uszak
i Sylwia Olech Karabanowska

W Wojtkowej promują ochronę przyrody

W niedzielne popołudnie 4 czerwca mieszkańcy Wojtkowej i okolicznych miejscowości mieli okazję uczestniczyć w pikniku ekologicznym „Echa przyrody”, którego głównym celem było propagowanie postaw proekologicznych.



fot. A. Górski

Imprezę przygotowała Szkoła Podstawowa w Wojtkowej w ramach projektu grantowego pt. „Skarby zakłębte w skałach...”, którego organizatorem jest Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. w Warszawie, a partnerem – Fundacja Nasza Ziemia.

Przybyłych gości powitała dyrektorka szkoły Małgorzata Roman, która wręczyła także podziękowania sponsorom pikniku. Następnie realizator projektu Michał Kaleta przedstawił zgromadzonym efekty dotychczas zrealizowanych działań. Część artystyczną rozpoczęły najmłodsze dzieci z oddziału przedszkolnego, tańcem „Falujące morze”. Następnie wystąpił zespół wokalny z Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych w Lesku. Potem odbyło się przedstawienie promujące współistnienie człowieka ze środowiskiem naturalnym pt. „Królowa Śmieszka i Ekoludki”, które zostało przygotowa-

ne w czasie warsztatów dla dzieci i rodziców. Wszystkich zachwyciła gra aktorów, scenografia, ciekawe stroje i oprawa muzyczna. Zespół taneczny zaprezentował układy tańców dyskotekowych. Następnie odbyły się konkursy z nagrodami dla dzieci i dorosłych. Na zakończenie wystąpił duet „Eden”.

W trakcie pikniku strażacy z OSP w Wojtkowej prezentowali sprzęt strażacki. Pracownicy Nadleśnictwa Bircza i Leśnego Kompleksu Promocyjnego „Lasy Birczańskie” przygotowali wystawę zwierząt żyjących w okolicznych lasach oraz prowadzili ciekawe zajęcia przyrodnicze. Można również było obejrzeć prace plastyczne uczestników projektu oraz wystawę zbiorów geologicznych zgromadzonych podczas zajęć prowadzonych w terenie. Uczestnicy pikniku skosztowali gorących przekąsek przygotowanych przez personel szkoły oraz pysznego ciasta, upieczonego przez rodziców uczniów. (Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Wszystkim składamy serdeczne podziękowania – dyrektorka szkoły Małgorzata Roman



Gdy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat...

Festyn Rodzinny z okazji Dnia Dziecka w Baligródzie odbył się w sobotę 3 czerwca. Na najmłodszych czekały zjeżdżalnie, słodkości, gry i zabawy oraz darmowe upominki.



Fot. L. Tul-Chmielewska

Ten festyn to pierwsza tego typu impreza zorganizowana przez społeczników i osoby z serca zaangażowane. Pomyśl wyszedł od przewodniczącej Rady Rodziców Renaty Adamczewskiej-Zarzyckiej oraz Małgorzaty Putry, Zbigniewa Pelca i Szkoły Podstawowej w Baligródzie. Głównymi sponsorami były zawsze otwarte i chętne do współpracy: Nadleśnictwo Baligród oraz Rada Rodziców przy Szkole Podstawowej w Baligródzie. Swoją „cegiele” dla najmłodszych dołożyło też wielu miejscowych sponsorów – osoby prywatne i GOK Gmina Baligród.

- Celem tego festynu była przede wszystkim radość dzieci, bo dla nich to było zorganizowane – mówi Małgorzata Putra. - Darmowe zjeżdżalnie, przedstawienia dla dzieci, lody, napoje, jedzenie, nagrody, darmowe upominki – to wszystko było dzięki sponsorom. Liczyła się jednak przede wszystkim dobra zabawa dla dzieci. Pragnę w imieniu organizatorów podziękować wszystkim sponsorom oraz mamom, które pomagały przy obsłudze i piekły ciasta. Ogromne podziękowania dla Ochotniczej Straży Pożarnej za świetną zabawę z tęczą, Policji, Straży Granicznej i Gminy Olszanica. Duże podziękowania również dla wszystkich mężów – bez których pomocy byłoby kruczo.

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

l.t.ch.

Podpisali umowy. Czas działać!

Beneficjenci Fundacji Bieszczadzkiej w programie Działaj Lokalnie podpisali wnioski. Teraz przyszedł czas na realizację zaplanowanych inwestycji.



foto: K. Jasion

Dokumenty potwierdzające dofinansowanie z programu Działaj Lokalnie Fundacji Bieszczadzkiej i Polsko Amerykańskiej Fundacji Wolności podpisało 13 organizacji. - Pamiętając, że pisanie wniosków w programie Działaj Lokalnie, to takie przedszkole, które uczy i ma was zachęcić do sięgania po większe granty - mówił do zwycięzców programu Bogdan Pyzocha, prezes Fundacji Bieszczadzkiej. - Zachęcamy, by sięgać po inne środki finansowe, te znacznie większe, które umożliwią np. tworzenie nowych miejsc pracy czy zakup busa.

- Bardzo się cieszymy z przyznanego

grantu na utworzenie Szlaku Józefińskiego. Wierzymy w to, że pomoże on jeszcze skuteczniej promować gminę Ustrzyki Dolne i przyczyni się do większej świadomości historycznej naszych mieszkańców. Jak bardzo jest to ważny projekt, widzimy już teraz, kiedy patronat nad jego realizacją objął Konsul Generalny Austrii w Polsce - mówi Jacek Łeszczga z Karpackiego Stowarzyszenia Turystyczno-Kulturalnego „Źródła Karpat”, które w ocenie wniosku uzyskało największą ilość punktów.

(galeria na www.bieszczadzka24.pl)

paba

Organizacje nagrodzone w konkursie Działaj Lokalnie

1. Karpackie Stowarzyszenie Turystyczno - Kulturalne „Źródła Karpat” - „Nasza Ziemia Obiecana” - od przybycia do wygnania.
2. Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne na Rzecz Rozwoju Wsi Szczawne Kulaszne - Pasje łączą pokolenia - zorganizowanie Koła Seniorów w Szczawnem.
3. Stowarzyszenie „Razem dla Glinnego” - Nasz „Mały Rynek”.
4. Ustrzyckie Stowarzyszenie Turystyczne Bieszczady - Przybłokowy plac zabaw „Pozytywka”.
5. Ochotnicza Straż Pożarna Lipie - Szacunek Przeszłości Dziedzictwem dla Przyszłości - uporządkowanie, ogrodzenie oraz oznakowanie terenu przy zabytkowej cerkwi w Lipiu.
6. Zespół Bieszczadzki Dom - Bandrów Narodowy tradycja i kulturą stoi.
7. Stowarzyszenie na rzecz holistycznego rozwoju człowieka „Homo Homini” - Odkrywamy nasze artystyczne dusze.
8. Gminny Ośrodek Kultury w Baligródzie - Teatr Wielu Pokoleń.
9. Stowarzyszenie Rodziców Dzieci Specjalnej Troski w Lesku, projekt: „Niepełnosprawni chcą i mogą”.
10. Stowarzyszenie Koło Gospodyń Wiejskich „Uherczanie” - „Klub „Hades” miejscem spotkań dla wszystkich”.
11. Inicjatywa DL: Aktywni - „Młodzi - kreatywni i aktywni”.
12. Stowarzyszenie „Tworzymy lepszą przyszłość” Bircza - Razem tworzymy całość.
13. Ochotnicza Straż Pożarna w Stańkowej - I Ty możesz zostać strażnikiem - utworzenie MDP przy OSP w Stańkowej.

DELIKATESY ZIELONY KOSZYK

W USTRZYKACH DOLNYCH

TWÓJ

sklep w Bieszczadach

ul. Dworcowa 2, 38-700 Ustrzyki Dolne

W Mchawie świętowali Dzień Rodziny

Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. bł. E. Bojanowskiego w Mchawie nie mogła zrzucić wieloletniej tradycji i 4 czerwca odbył się Festyn Rodzinny, na który tłumnie przyciągnęli mieszkańcy okolicznych wsi.

Jak co roku dopisała pogoda i szampańskie nastroje. Impreza tradycyjnie rozpoczęła się powitaniem wszystkich zebranych dokonany przez głównych organizatorów festynu - dyrektora NSP w Mchawie, Krystynę Janków oraz Prezesa Zarządu Stowarzyszenia „Nasza Szkoła”, Czesława Gawłowskiego, po czym rozpoczął się program artystyczny przygotowany przez najmłodszych uczniów, a skierowany do mam i tatusiów.

Najpierw widzowie obejrzeli przedstawienie kabaretowe pt. „Śpiąca królewna” przygotowane przez uczestników szkolnego kółka teatralnego. Wśród salw śmiechu, książkę odnalazł swoją księżniczkę. Kolejnymi atrakcjami były: pokazy tańców nowoczesnych prezentowane przez uczestników szkolnego kółka muzycznego,



Foto: Mateusz Świerczyński

mecz towarzyski - uczniowie kontra reszta świata, zabawy na trampolinie i dmuchanych zamkach, malowanie buziek, zawody sportowe z nagrodami dla wszystkich uczestników oraz pyszne jedzenie: pieczone kielbaski oraz lody i lakości dla dzieciaków. Na dorosłych czekała natomiast kawa z pysznymi ciastami. Do tańca przystąpił zespół muzyczny „Koko”, a wszystkich zgromadzonych zabawiali opowieściami o szkole i osiągnięciach

uczniów Renata Kapuścińska-Frankowska. Wszystkie atrakcje, nagrody oraz poczęstunek zostały ufundowane przez Stowarzyszenie „Nasza Szkoła” w Mchawie, Radę Rodziców oraz prywatnych sponsorów, którym gorąco dziękujemy.

Wśród gości byli: Wójt Gminy Baligród Robert Stępień oraz Przewodniczący Rady Gminy Zbigniew Bończak.

Do zobaczenia za rok!

Barbara Świerczyńska

OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1b i ust. 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2016 roku poz. 2147 z późn. zm.) oraz w oparciu o § 4 ust. 6 uchwały nr XLVI/329/06 Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych z dnia 30.08.2006 r. w sprawie zasad nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości gruntowych oraz ich wydzierżawiania lub najmu na okres dłuższy niż trzy lata - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od 12 czerwca 2017 r. do 10 lipca 2017 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonych do dzierżawy, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie w formie bezprzetargowej na okres do trzech lat tj.:

część działki nr 1209/5 o powierzchni 180 m² (ogólna powierzchnia działki 0,6569 ha), położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem na cele rolnicze.

część działki nr 192 o powierzchni 380 m² (ogólna powierzchnia działki 0,4520 ha), położonej w miejscowości Ustjanowa Górna z przeznaczeniem na po-

prawienie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej.

z up. Burmistrza

Alicja Kisielewicz

Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Sprzedam mieszkanie. Parter, dwa pokoje, kuchnia, łazienka (po remoncie) przy ul. Sobieskiego w Ustrzykach Dolnych. Tel. 501 539 900, 662 659 659

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - kolekcji: silniki, ramy, baki, koła, kosze. Tel. 505-529-328

* Kolekcjoner kupi stare auto: Syrena, Warszawa, Mikrus, Fiat, Wolga, Gaz, Moskwicz, Zaporozec, Nysa, Garbus i inne ciekawe oraz wszelkie części. 505-529-328

* Wynajmę dom w gminie Czarna lub Lutowska tel. 608 116 680

* Sprzedam dojkarkę polską oraz zgrabiarko-przewracarkę taśmową - tani!!! Kontakt 699 094-286 lub 699 215 504. Dzwonić po godz. 20:00

* Szukam mieszkania do wynajęcia - Ustrzyki Dolne, Lesko Sanok. Tel. 782 333 336

* Meble ogrodowe na wymiar. Altany, ławki, huśtawki, pergole, studnie ozdobne, domki dla dzieci itp. Tel. 889 605 977

* Sprzedam działkę budowlaną o powierzchni 0,27 ha w Równi. Media na działce. Tel. 729 230 962

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”, 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda

DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S.A. Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu



Szkolny Festyn „Dwójki” 2017

Już po raz szósty z inicjatywy dyrekcji, nauczycieli, pracowników szkoły, Rady Rodziców oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki” został zorganizowany Szkolny Festyn „Dwójki”.

Festyn był współfinansowany z programu współpracy gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi w roku 2017, w trybie małych grantów. Tak jak poprzednie cieszył się ogromnym zainteresowaniem ze względu na możliwość wspólnego, rodzinnego spędzenia słonecznej, czerwcowej niedzieli. To chwila na integrację, wspólną zabawę, niezapomniane emocje przy biegach przełajowych, konkursach czy losowaniu nagród w loterii fantowej. Tegoroczny festyn przygotowano głównie w celu pozyskania środków na doposażenie przyszkolnego placu zabaw dla naszych najmłodszych uczniów oraz zakup nowych pomocy dydaktycznych.

Na początku dyrektor Bogdan Zwarycz wraz z wicedyrektorką Barbarą Salosz serdecznie powitali wszystkich gości, przybyłych 4 czerwca do naszej szkoły. Podziękowali wszystkim za zaangażowanie w przygotowanie festynu oraz za liczne przybycie, życząc jednocześnie niezapomnianych wrażeń, wspaniałego, radośnie spędzonego popołudnia.

Festyn to przede wszystkim muzyka, taniec, śpiew, występy aktorskie i różnorodne konkursy. Wszystko po to, by się odprężyć, zrelaksować, naładować wewnętrzne akumulatory pozytywną energią i optymizmem. Na początek usłyszeliśmy: zespół „Droga 84” oraz szkolny chór „Echo”. Do tańca dwukrotnie zapraszali zespoły: „Mini-Smyk” i „Smyk”, po czym do zabawy zaprosiła grupa taneczna „ENERGIA”.

Do wysłuchania wyjątkowych interpretacji wierszy, także takich „na



Fot. K.Jasion

Fot. Katarzyna Jasion, Gazeta Bieszczadzka

połamanie języka” zaprosili: Julia Stachyrak oraz uczniowie klasy II c i uczennica klasy V b Agnieszka Stadnik, a członkowie kółka teatralnego SP wystąpili bawiąc publiczność z kabaretem „Twoja twarz brzmi znajomo”.

W tym roku po raz pierwszy zorganizowano konkurs „Mam talent”. W części finałowej wystąpili młodzi soliści: Julia Barańska, Roksana Barańska i Eva Wasiak, Wiktoria Fal, Paula Kłapowska, Karolina Lisowska, Izabella Liszka, Gabriela Pudółko, Karolina Usyk, Oliwia Wojtowicz, tancerze: Martyna Fundanicz i Pola Kądziołka, Emilia Kwaśnik, Hanna Miszczak i Blanka Słysz, Karolina Tomkiewicz; aktorzy pantomimy: Łukasz Szmyd.

Zwycięczynią pierwszej edycji konkursu została Emilia Kwaśnik. Miejsce II zajęły Martyna Fundanicz

i Pola Kądziołka, a miejsce III Paula Kłapowska i Oliwia Wojtowicz.

Duże zainteresowanie uczestników wzbudził pokaz sprzętu Straży Pożarnej. Liczna grupa dzieci pragnęła odmienić swój wygląd i na chwilę stać się bajkową postacią, dzięki malowaniu twarzy. Wiele chętnych było do udziału w konkursach sportowych, m. in. indywidualnych biegach przełajowych, które rozegrano w kilku grupach wiekowych od klas I – III SP poprzez gimnazjum aż po rodziców naszych uczniów. Wśród rodziców najlepszą mamą okazała się Monika Fundanicz, a najlepszym tatą Zbigniew Tomaszek. Oczywiście chętnie skakano na trampolinie i kręcono się na karuzeli „symulacji astronauty”.

Głównym punktem festynu było losowanie nagród głównych trwającej od początku do wieczora

loterii fantowej. Każdy liczył na to, że szczęście mu dopisze i wygra laptop ufundowany przez burmistrza Ustrzyk Dolnych, Dyrektora ZSP nr 2 NSS i Stowarzyszenie Przyjaciół Ustrzyckiej Dwójki lub tablety, które ufundowały Karolina Korab i Marzena Motyka.

Bardzo serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc, przyjazną dłoń i serce przy organizacji VI Festynu Szkolnego „DWOJKA”. Głęboko wierzymy, że okazane nam przyjazne dobro będzie nas wspierać w podejmowaniu kolejnych inicjatyw na rzecz dobra naszych uczniów i społeczności.

Ze sprzedaży kremówek zebrano 1000 zł, które zostaną przekazane na stypendia dla naszych uczniów, za co serdecznie podziękowania dla wszystkich kupujących te pyszne ciastka.

Dyrekcja ZSP nr 2 w Ustrzykach Dolnych składa serdeczne podziękowania wszystkim sponsorom festynu oraz loterii, rodzicom, uczniom, nauczycielom i pracownikom szkoły za przybycie, życzliwość oraz wsparcie w przygotowaniu i przeprowadzeniu Szkolnego Festynu „Dwójki”, wyrażając przekonanie, że okazana pomoc umożliwi zrealizowanie zamierzonych celów i będzie wkładem w rozwój duchowy i fizyczny oraz edukację następnych pokoleń.

(Więcej na www.bieszczadzka24.pl)

Edyta Kaczmarek

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT
Informacje w redakcji
od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl

MORAWSKI
OKNA I DRZWI

ROLETY
BRAMY GARAZOWE
DRZWI WEWNĘTRZNE

38-700 Ustrzyki Dolne
ul. 29 Listopada 47
tel.: (13) 492 78 84,
fax: 13 492 78 85
kom. 693 781 547
e-mail: hlu.morawski@wp.pl
www.oknaidrzwi.ustrzyki.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY

„SZWAGIER MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313

tel. 602 465 102

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Grand Prix dla Hoszowa

Do Rzeszowa na XXII Wojewódzki Przegląd Małych Form Teatralnych „Bajkowisko”, zjechały dzieci z całego Podkarpacia. Po raz kolejny zwyciężyła Szkoła Podstawowa w Hoszowie. Swoim przedstawieniem „www.książka.pl” maluchy zachwyciły jurorów i publiczność.



fot. Teatr Maska Rzeszów

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Hoszowie, na „Bajkowisku” w rzeszowskim Teatrze Maska, pojawili się już po raz drugi. Każdy ich start w konkursie kończy się niebywałym sukcesem. Podobnie do poprzedniego roku uczniowie zdobyli nie tylko pierwszą nagrodę, ale zostali wyróżnieni nagrodą Grand Prix. Pierwszy raz w „Bajkowisku” szkoła z Hoszowa wystąpiła w 2015 r. Wtedy bieszczadzcy uczniowie pokazali rzeszowskiej publiczności przedstawienie „O Rupakach”. Tym razem zwycięstwo i wyróżnienie Grad Prix to nie wszystko. Przyznano również nagrodę specjalną za osobowość aktorską Gabrielowi Gołąbkowi za rolę obrońcy.

Spektakle w Hoszowie tworzą wszystkie dzieci, które uczęszczają do tej szkoły, bez względu na zdolności indywidualne czy predyspozycje wrodzone.

„Każde dziecko ma szansę zaistnieć na scenie jako aktor – mówi Bożena Płocka, dyrektor SP w Hoszowie. – Udział wszystkich uczniów w inscenizacjach odgrywa dużą rolę w wychowaniu najmłodszych. Dzięki pracy z tekstem dzieci rozszerzają swoją wiedzę i zwiększają poziom swojej wrażliwości oraz pewność siebie. Poza tym gra w spektaklach teatralnych wpływa na rozwój intelektualny i moralny dzieci. Najmłodsi aktorzy z Hoszowa mają 3 lata.

Spektakl nie powstałby, gdyby

nie praca i zaangażowanie nauczycielek. – Szczególne podziękowania chcę złożyć Ani Cieplak, bez jej wsparcia, talentu, uporu i pasji trudno byłoby osiągnąć taki sukces. Bardzo gorąco dziękuję Beacie Bulwan za wsparcie i zaangażowanie i Beacie Gargas za wszelką pomoc. Bardzo się cieszę, że mogę pracować w takim zespole, gdzie najważniejsze są dzieci i ich osiągnięcia. Ogromne podziękowania należą się również rodzicom, którzy nam tak mocno kibicują i pomagają w naszych przedsięwzięciach oraz burmistrzowi Bartoszowi Romowiczowi, dzięki któremu mogliśmy pojechać na galę „Bajkowiska 2017” i promować naszą szkołę i gminę. Gratuluję wszystkim i dziękuję za współpracę – kończy Bożena Płocka.

bp

Garaże blaszane - wzmocnione
Bramy garażowe
Koje dla psów



Montaż gratis!!!
Dowóz
Producent 13 4409206,
509038426
www.robstal.pl

Sprzedaż telefonów komórkowych sieci PLUS
Umowy indywidualne i dla firm
Umowy mix, przedłużanie umów

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309